Krapkowice: **Będzie nowy samochód strażacki** · str. 2.	*Policja:* **Tragedia na torach pod Górażdżami** · str. 2.	*Strzeleczki:* **Modernizacja już zakończona** · str. 10.
Gogolin: **Małe Karolinki wyszły na ulice Gogolina** · str. 8.	*Walce:* **Po 7 tysięcy złotych dla sołectw** · str. 12.	*Zdzieszowice:* **Do domu wróciły z medalami** · str. 14.

TYGODNIK Krapkowicki

...o Tobie, o nas, o regionie...

14 lipca 2026 r. Nr 28 (1470)

Cena: 5,50 zł (w tym 8% podatku VAT)

Krapkowice Zdzieszowice Strzeleczki Gogolin Walce

WOJNA I WOJSKO ZABLOKOWAŁY INWESTYCJĘ

Po latach oczekiwań i papierologicznej wojnie ruszy budowa pieszo-rowerowej trasy między Otmętem a Gogolinem. Okazało się, że poważną przeszkodą w realizacji tej inwestycji były... PKP, wojsko i inwazja na Ukrainę. To historia, która ciągnie się od lat.



Wszystko zaczęło się dobrze. Pod koniec 2022 roku gmina Krapkowice rozpoczęła rozbudowę ścieżki rowerowej od ulicy Kolejowej w Krapkowicach do granicy z gminą Gogolin w Otmęcie. Odcinek liczył blisko 2,5 kilometra. Prace posuwały się sprawnie – i w maju 2023 roku zadanie od strony krapkowickiej zostało ukończone. Informowaliśmy o tym w 19 wydaniu „Tygodnika Krapkowickiego".

Dokończenie na str. 2.

9 771505 486071 28

ISSN 1505-4861

NUMER W SPRZEDAŻY DO 20.07.2026 r.

Przyjechał pijany na stację

Miał ponad dwa promile alkoholu, a mimo to wsiadł za kierownicę i przyjechał na stację paliw. Nie spodziewał się, że jego zachowanie zwróci uwagę ekspedientki. Kobieta sprawdziła monitoring i natychmiast powiadomiła policję. Teraz kierowca odpowie przed sądem, a może też stracić swój samochód.



Do zdarzenia doszło w niedzielę, 12 lipca, krótko po północy na jednej ze stacji paliw w powiecie krapkowickim.

Według ustaleń, do budynku stacji wszedł mężczyzna, który od początku zachowywał się agresywnie i wdawał się w kłótnię. Pracująca za ladą ekspedientka wyczuła od niego silną woń alkoholu. Chwilę później postanowiła sprawdzić zapis monitoringu. To, co zobaczyła, nie pozostawiało wątpliwości – mężczyzna chwilę wcześniej przyjechał na stację samochodem marki Citroen. Kobieta nie zlekceważyła sytuacji i zadzwoniła pod numer alarmowy 112.

Na miejsce przyjechali policjanci, którzy potwierdzili, że to właśnie mężczyzna kierował autem. Badanie alkomatem wykazało, że miał ponad 2 promile alkoholu w organizmie. Co więcej, podczas kolejnego pomiaru wynik był jeszcze wyższy.

Teraz mężczyzna odpowie za prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwości. Zgodnie z art. 178a Kodeksu karnego grozi mu kara do 3 lat pozbawienia wolności, wieloletni zakaz prowadzenia pojazdów oraz wysoka grzywna.

To jednak nie koniec konsekwencji. Ponieważ kierowca miał ponad 1,5 promila alkoholu, musi liczyć się również z przepadkiem samochodu. W tym przypadku chodzi o Citroena, którego wartość oszacowano na około 5 tysięcy złotych. Ostateczną decyzję w tej sprawie podejmie sąd.

Gdyby nie szybka reakcja ekspedientki, mężczyzna najprawdopodobniej ponownie wyjechałby na drogę, stwarzając realne zagrożenie dla innych uczestników ruchu.

(laba), fot. poglądowe











eprasa.pl a059293251

Tragedia na torach pod Górażdżami

Dramatyczne sceny rozegrały się w poniedziałkowe popołudnie na linii kolejowej między Górażdżami a Przyworami. Pod kołami pociągu relacji Bielsko-Biała - Hel zginęła kobieta. Na miejscu przez wiele godzin pracowały służby pod nadzorem prokuratora, a ponad 350 pasażerów musiało opuścić skład i przesiąść się do pociągu zastępczego.

Do tragicznego zdarzenia doszło w poniedziałek, 13 lipca, krótko po godzinie 12.00 na 26. kilometrze linii kolejowej, na odcinku Górażdże – Przywory.

Ze wstępnych ustaleń służb wynika, że pod pociąg dostała się kobieta. Niestety obrażenia okazały się śmiertelne. Jej życia nie udało się uratować.

– Na miejscu pracuje grupa dochodzeniowo-śledcza oraz technicy pod nadzorem prokuratora, aby ustalić okoliczności zdarzenia i tożsamość ofiary – przekazała podkom. Marta Białek z Zespołu Prasowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Opolu.



Do tragedii doszło na linii kolejowej Górażdże – Przywory.

Na miejsce skierowano liczne siły ratunkowe. Pracowali tam policjanci, prokurator, zespoły ratownictwa medycznego oraz kilka zastępów Państwowej i Ochotniczej Straży Pożarnej. Śledczy zabezpieczali ślady i wyjaśniali okoliczności tragedii.

Jak jeszcze podczas działań ratowniczych przekazał asp. Tomasz Hulin, dyżurny Stanowiska Kierowania Komendanta Powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Krapkowicach, w zdarzeniu uczestniczył pociąg dalekobieżny relacji Bielsko-Biała – Hel.

– W składzie podróżowało około 350 pasażerów. Nikt z nich nie odniósł obrażeń. Na miejsce podstawiono drugi pociąg, do którego ewakuowani są podróżni wraz z bagażem, aby mogli kontynuować podróż – poinformował strażak.

Do chwili zamknięcia tego wydania gazety służby nadal prowadziły czynności na miejscu zdarzenia. Pod nadzorem prokuratora ustalane są wszystkie okoliczności oraz przyczyny śmiertelnego potrącenia.

(laba), fot. (matt)

Pracowity wieczór służb na A4: godzina i trzy kolizje

Niedzielny wieczór, 12 lipca, był wyjątkowo pracowity dla strażaków i policjantów z powiatu krapkowickiego. W ciągu niespełna godziny doszło do trzech kolizji - dwóch na autostradzie A4 i jednej na drodze wojewódzkiej nr 423. Na szczęście we wszystkich zdarzeniach skończyło się bez poważnych obrażeń.

Tesla uderzyła w bariery

Pierwsze zgłoszenie wpłynęło o godz. 19.05. Na 250. kilometrze autostrady A4 w kierunku Katowic samochód marki Tesla na holenderskich tablicach rejestracyjnych wpadł w poślizg i uderzył w bariery energochłonne. Za kierownicą siedział 21-letni kierowca, który podróżował z pasażerką. Oboje byli trzeźwi. Kobieta uskarżała się na ból kręgosłupa i została przewieziona do szpitala, jednak po badaniach opuściła placówkę. Policja zakwalifikowała zdarzenie jako kolizję. Kierowca został ukarany mandatem w wysokości 1 100 złotych oraz 10 punktami karnymi. Do zdarzenia zadysponowano dwa zastępy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Krapkowicach oraz dwa zastępy OSP Odrowąż.

Efekt domina

Zaledwie 10 minut później służby interweniowały na przeciwnej nitce autostrady. Na 251. kilometrze w kierunku Wrocławia 53-letni kierowca Volkswagena Jetta nie dostosował prędkości do warunków na drodze i uderzył w jadący przed nim samochód marki Renault.



Pracowity wieczór na A4 i drodze wojewódzkiej 423 miały służby w niedzielę 12 lipca.

Potem ruszyło domino i w efekcie doszło do zderzenia czterech pojazdów. Nikt nie odniósł obrażeń. Sprawca również został ukarany mandatem 1 100 złotych i 10 punktami karnymi. Na miejscu pracował zastęp JRG Krapkowice oraz aż pięć patroli policji.

Wracali z akcji i trafili na kraksę

To jednak nie był koniec interwencji. Wracający z autostrady strażacy zostali skierowani do kolejnej kolizji – tym razem na drodze wojewódzkiej nr 423 pomiędzy Gogolinem a Krapkowicami. Do zdarzenia doszło około godz. 20.00, przed rondem w Gogolinie.

Według ustaleń policji 57-letni kierowca Citroëna nie zachował bezpiecznej odległości i najechał na tył Toyoty prowadzonej przez 35-latka. Obaj kierowcy byli trzeźwi. Sprawca został ukarany mandatem w wysokości 1 100 złotych oraz 10 punktami karnymi. Do ostatniej kolizji zadysponowano jeden zastęp JRG Krapkowice i dwa zastępy OSP Odrowąż.

Choć trzy zdarzenia w ciągu niespełna godziny mogły wyglądać groźnie, tym razem obyło się bez poważnych obrażeń.

(laba), fot. (OSP Odrowąż)

Dokończenie ze str. 1.

Wojna i wojsko zablokowały inwestycję

Po naszej publikacji czytelnicy zasypali nas pytaniami: a co z drugą stroną? Bo choć krapkowicki fragment był gotowy, to dalszy odcinek – prowadzący w stronę Gogolina – pozostawał wciąż niewyasfaltowany, grząski i nieprzyjemny do jazdy. Gdzie jest obiecana kontynuacja? W odpowiedzi na te głosy urzędnicy uspokajali: inwestycja ma ruszyć w 2024 roku. W budżecie gminy zabezpieczono na ten cel fundusze. Mieszkańcy odetchnęli. Miało być łatwo, szybko i sprawnie.

Minęły miesiące, a temat zniknął z przestrzeni publicznej. Ludzie znowu pytali: co jest powodem opóźnienia? Czyżby brakowało pieniędzy? Tymczasem w urzędzie zaczęto odkrywać prawdziwe zawirowania. Ścieżka miała być poprowadzona po dawnym nasypie kolejowym – nieczynnej linii łączącej niegdyś Gogolin z Prudnikiem, po której jeździła słynna „Koza". Teren należał do PKP. I tu pojawił się pierwszy, zupełnie nieprzewidziany problem.

Wybuch wojny i blokada

Gdy w 2022 Rosja zaatakowała Ukrainę, PKP Nieruchomości podjęło decyzję, która miała zabezpieczyć strategiczne zasoby: wpisało wszystkie swoje tereny do zasobów wojskowych. Stary nasyp kolejowy w Otmęcie również trafił pod zarząd Ministerstwa Obrony Narodowej. Inwestycja cywilna – ścieżka rowerowa – stanęła w miejscu.

Jak ujawnił podczas sesji Rady Miejskiej w Gogolinie (16 czerwca) burmistrz Krzysztof Reinert, problem okazał się o wiele bardziej skomplikowany, niż ktokolwiek przypuszczał. Teren, na którym miała powstać ścieżka, znajdował się nagle w gestii wojska.

– Musiałem kilka razy jechać do Warszawy i tłumaczyć w PKP oraz w Ministerstwie Obrony Narodowej, że przez ten nasyp pociąg nigdy nie pojedzie – mówił burmistrz. – Część gruntów gmina Gogolin zaadaptowała na cele sportowe, Krapkowice praktycznie drogę wybudowały. To niemożliwe, by wrócił tam ruch kolejowy.

Zielone światło?

Długie miesiące negocjacji i wyjaśnień przyniosły efekt dopiero w lutym tego roku. Gmina Gogolin uzyskała zgodę właściciela terenu – PKP PLK SA – na prowadzenie inwestycji.

Kulminacyjnym momentem okazał się 29 maja. Wtedy to gmina Gogolin złożyła w starostwie powiatowym w Krapkowicach wniosek o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej. Dokument został przyjęty.

Aktualnie burmistrz Gogolina czeka na wydanie pozytywnej decyzji ze starostwa. Jeżeli tylko ona wypłynie, inwestycja ruszy. Włodarz zapewnia też, że i pieniądze na ten cel się znajdą. Mówimy o utworzeniu dokładnie 320 metrów długości ścieżki rowerowej. Samo zadanie zostanie zrealizowane w około 3 miesiące.

Czy tym razem – po wojennej i papierologicznej odysei – rowerzyści wreszcie doczekają się asfaltowej trasy między Otmętem a Gogolinem? Wszystko wskazuje na to, że tak. Do tematu będziemy jeszcze wracać.

Michał Mandola

Szczere wyrazy współczucia dla
Pani **Pawlas Anety** *z powodu śmierci*
MATKI
składają
Zarząd i Pracownicy
Krapkowickiego Centrum Zdrowia Sp. z o.o.



Zakład Pogrzebowy
Matuszek
Kom. 601 74 74 75
ul. Prudnicka 110 Steblów tel. 77 466 45 45
ul.Piastowska 38a, Krapkowice tel. 77466 15 70

Wydawca: „Bastech" Sp. z o.o.
Prezes Zarządu: Joanna Bassek
47-300 Krapkowice, ul. Opolska 50/S2
Numery tel.: 77 446 00 30
www.tygodnik-krapkowicki.pl
redakcja@tygodnik-krapkowicki.pl

Redaktor naczelny: Dominika Bassek, e-mail: d.bassek@tygodnik-krapkowicki.pl
Zastępca redaktora naczelnego: Joanna Bassek, e-mail: j.bassek@tygodnik-krapkowicki.pl
Dziennikarze: Michał Mandola, Mateusz Dąbrowski, Małgorzata Łyczak, tel. 77 446 00 30
Dziennikarz sportowy: Mirosław Szozda
Skład i grafika: Dariusz Halski
Współpracownicy: Wawrzyniec Jasiński, Irena Jasińska, Aleksandra Kamińska, Arleta Kucharska, Aleksander Gawlica
Reklama i promocja: Dawid Laskowski - dyrektor działu marketingu i reklamy kom. 692 190 982, e-mail: marketing@tygodnik-krapkowicki.pl tel. 77 446 00 30

TYGODNIK Krapkowicki
LIDER wśród mediów lokalnych na terenie aglomeracji opolskiej
Grupa Medowa „TYGODNIK" - w centrum Opolszczyzny

Wydawca należy do
Stowarzyszenia Gazet Lokalnych

Druk: Polska Press Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu

Materiałów i utworów niezamówionych wydawca i redakcja nie zwracają. Zastrzegamy sobie prawo skracania i redagowania tekstów, listów oraz zmiany tytułów. Projekty graficzne reklam i ogłoszeń opracowane przez redakcję pozostają jej własnością. Za treść nadesłanych materiałów, reklam, ogłoszeń, ogłoszeń i materiałów wyborczych oraz dołączanych ulotek redakcja i wydawca nie ponoszą odpowiedzialności. Redakcja i wydawca zastrzega sobie prawo do odmowy zamieszczenia ogłoszeń i reklam, w tym wyborczych, jeżeli ich treść lub forma jest sprzeczna z linią programową gazety bądź charakterem publikacji. Redakcja ponosi odpowiedzialność za treść ogłoszeń w granicach wskazanych w ust. 2 art. 42 ustawy prawo prasowe. Publikowane listy i opinie nie muszą być zgodne ze stanowiskiem redakcji. Na podstawie art.25 ust.1 pkt 1b ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych Bastech Sp. z o.o. zastrzega, że dalsze rozpowszechnianie artykułów i materiałów opublikowanych w „Tygodniku Krapkowickim" bez zgody Wydawcy jest zabronione.

eprasa.pl a059293251



Zapraszam
PORADY PRAWNE
dr Piotr Woźniak
BIURO SENATORSKIE
Opole, ul. Krakowska 31, lok. E
77 546 76 19
www.senatorwozniak.pl



JESTEŚMY Z PAŃSTWEM
W NAJTRUDNIEJSZYCH CHWILACH
Konefał S
USŁUGI POGRZEBOWE
KRAPKOWICE, MICKIEWICZA 2
KRAPKOWICE, KOZIELSKA 1
GOGOLIN, ZAMKNIĘTA 4
LEŚNICA, CMENTARNA
ZDZIESZOWICE, POKOJU 7
tel. 602 376 845 | konefal.pl

MOSZNA ZAMEK



OFERTA PRACY
PRZEWODNICZKA
PRZEWODNIK
Oferujemy umowę o pracę
Praca w przyjaznym zespole
Stabilne warunki pracy
Oferujemy wsparcie
Zapraszamy do naszego zespołu. Zgłoś swoje CV!
+48 793 791 449
lukasz@mosznazamek.pl

GRUPA psb MRÓWKA



NASZ HIT
999 zł/zest.
1179 zł*
* Najniższa cena z 30 dni przed obniżką
Kabina prysznicowa LUNA**
hydromasaż, 3 duże dysze, gł. brodzika 5 cm, wys. brodzika 15 cm, wym.:
80×80 cm - 999 zł 1179 zł*,
90×90 cm - 1099 zł 1599 zł*
** kabina bez syfonu
*najniższa cena z 30 dni przed obniżką



189 zł/szt.
199 zł*
* Najniższa cena z 30 dni przed obniżką
Farba DULUX EASYCARE NIESKAZITELNA BIEL
plamoodporna, poj. 10,35 l (18,26 zł/l)



Taśma malarska
38 mm × 50 m - 2 szt.,
38 mm × 50 m - 1 szt. GRATIS
(10 zł/szt. | 11,66 zł/szt.)

Cena z aplikacją Moja Mrówka
29,99 zł/opak.
cena bez aplikacji 34,99
41,99 zł*
* Najniższa cena z 30 dni przed obniżką

WSZYSTKO
w mistrzowskich cenach
Oferta ważna od 09.07 do 18.07.2026 lub do wyczerpania zapasów.
* Najniższa cena z ostatnich 30 dni przed wprowadzeniem obniżki.



Cena z aplikacją Moja Mrówka
99 zł/kpl.
cena bez aplikacji 109
159 zł*
* Najniższa cena z 30 dni przed obniżką
Mop obrotowy TURBO VILEDA



Pobierz aplikację

1449 zł/zest.
1599 zł*
* Najniższa cena z 30 dni przed obniżką



Zestaw mebli ogrodowych SAFARI
wykonany z wysokiej jakości drewna jesionowego, zawiera stół, ławkę oraz 2 fotele

369 zł/szt.
619 zł*
* Najniższa cena z 30 dni przed obniżką



Ławka ogrodowa ze skrzynią
wym. 130×60×85 cm

Cena z aplikacją Moja Mrówka
22,22 zł/szt.
cena bez aplikacji 29,99
32,99 zł*
* Najniższa cena z 30 dni przed obniżką



Strażak na osy i szerszenie XXL VACO MAX
zasięg 5,5 m, poj. 750 ml
(29,63 zł/l | 39,99 zł/l)

Strzelce Opolskie ul. Gogolińska 4, tel. 77 461 80 35
Zdzieszowice ul. Filarskiego 39, tel. 77 484 69 33
BĄDŹ NA BIEŻĄCO: Mrówka Strzelce Opolskie | Mrówka Zdzieszowice | dremex.pl | PSBMrowka

eprasa.pl a059293251

Rdzewiejące ogrodzenie pod lupą urzędu

Czy wysokie ogrodzenie ciągnące się wzdłuż odcinka ul. 3 Maja oraz ścieżki pieszo-rowerowej w kierunku Gogolina zniknie z krajobrazu osiedla XXX-lecia? Temat ten powrócił podczas czerwcowego posiedzenia Komisji Spraw Społecznych Rady Miejskiej w Krapkowicach.

Metalowe ogrodzenie rozpoczyna się na wysokości byłego Tesco i biegnie aż do ścieżki pieszo-rowerowej oddzielającej osiedle XXX-lecia od nowo powstałej ul. Miodowej. Przez wiele lat pełniło ważną funkcję – ogradzało boisko i zapobiegało wypadaniu piłek na jedną z głównych arterii miasta, ul. 3 Maja, oraz na przebiegające niegdyś obok torowisko, którego ślad dziś wyznacza ścieżka pieszo-rowerowa.

Sytuacja zmieniła się jednak kilka lat temu wraz z likwidacją boiska. W jego miejscu powstały dodatkowe miejsca parkingowe dla mieszkańców okolicznych bloków, a ogrodzenie utraciło swoje pierwotne przeznaczenie. Z biegiem lat konstrukcja zaczęła również nosić wyraźne ślady korozji, co negatywnie wpływa na estetykę tej części miasta.

Kwestię przyszłości ogrodzenia poruszył podczas obrad komisji radny Jarosław Waligóra.



Ogrodzenie przy osiedlu XXX-lecia od lat nie pełni już swojej pierwotnej funkcji.

– Jaki jest stan techniczny tego ogrodzenia? – pytał radny.

Odpowiedzi udzieliła Katarzyna Kubacka, naczelnik Wydziału Infrastruktury i Urbanistyki Urzędu Miasta i Gminy w Krapkowicach.

– Sprawdziłam stan techniczny tego ogrodzenia. Pod względem technicznym pojawiła się tam rdza, ale według nas na ten moment nie zagraża to bezpieczeństwu. Stoi ono stabilnie. Wymagałoby ewentualnie usunięcia tej warstwy i odmalowania – wyjaśniła.

Radny zwrócił jednak uwagę, iż ogrodzenie stało się już zbędnym elementem przestrzeni.

– Ale czy jest w ogóle sens, aby to ogrodzenie tam utrzymywać? Bo ono niczemu nie służy, została zmieniona funkcja tego miejsca z placu sportowo-rekreacyjnego na parking gminny – dopytywał Jarosław Waligóra.

Jak odpowiedziała naczelnik Kubacka, obecnie nie ma przesłanek technicznych do jego demontażu.

– Na chwilę obecną to ogrodzenie nikomu nie przeszkadza i nikomu nie zagraża. Usunięcie go to nie jest mały koszt. Z punktu widzenia technicznego nic się złego tam nie dzieje, a jeżeli chodzi o względy estetyczne, to nad tym aspektem trzeba byłoby się pochylić – stwierdziła.

Do sprawy odniósł się również zastępca burmistrza Krapkowic Arnold Joszko, który zadeklarował, że urząd przeanalizuje zgłoszony postulat.

– Przyjmujemy ten wniosek – zapewnił wiceburmistrz.

Czy wieloletnie ogrodzenie zniknie z krajobrazu osiedla XXX-lecia? Na razie odpowiedzi nie ma. Jedno jest pewne – po dyskusji na komisji temat trafił do dalszej analizy, po której urząd zdecyduje, czy ogrodzenie pozostanie w tym miejscu, czy też lepszym rozwiązaniem będzie jego usunięcie.

Dawid Laskowski

Nowe skrzydło szpitala otwarto dla zwiedzających

W środę 8 lipca mieszkańcy Krapkowic mieli okazję obejrzeć nowo wybudowaną część Krapkowickiego Centrum Zdrowia, zanim trafią tam pierwsi pacjenci Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego. Wydarzenie zorganizowali starosta Maciej Sonik, wicestarosta Sabina Gorzkulla oraz prezes KCZ Marcin Misiewicz.



8 lipca mieszkańcy Krapkowic mieli okazję obejrzeć nowo wybudowaną część Krapkowickiego Centrum Zdrowia.

Wizyta w nowym skrzydle szpitala przyciągnęła osoby zainteresowane efektem rozbudowy. Goście przeszli przez pomieszczenia, które wkrótce będą gotowe na przyjęcie pierwszych pacjentów wymagających długoterminowej opieki.

Podczas zwiedzania personel medyczny oferował bezpłatne pomiary ciśnienia tętniczego, poziomu cukru i cholesterolu. Przy stoiskach rozmawiano o czynnikach ryzyka, stylu życia i dostępnych formach profilaktyki. Pracownicy odpowiadali na pytania dotyczące codziennej troski o zdrowie.

Inwestycja została sfinansowana ze środków Krajowego Planu Odbudowy. Dotacja w wysokości 17 551 476,01 zł pokryła prace budowlano-wykończeniowe, zakup sprzętu medycznego oraz wyposażenie nowego oddziału.

Organizatorzy podkreślali, że była to doskonała okazja, by zobaczyć obiekt przed rozpoczęciem działalności Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego.

(matt), fot. (sg)

Chorula odkrywa kolejne tajemnice

Jeszcze tydzień temu mówiło się o kilkudziesięciu urnach i pierwszych odkryciach. Dziś liczby wyglądają zupełnie inaczej.

Archeolodzy pracujący w Choruli naliczyli już około 100 pochówków. I wszystko wskazuje na to, że pradawne cmentarzysko jest znacznie większe, niż początkowo zakładano.

– Poszerzamy się na stronę południową. Wyszło około 20 kolejnych grobów, dużych, z obstawami kamiennymi – mówi Szymon Ważyński, archeolog kierujący badaniami.

Największe odkrycia wciąż mogą być przed nami.

Pierwsze informacje mówiły o około 30 grobach. Kilka dni później archeolodzy mówili już o około 70 urnach ciałopalnych. Teraz wiadomo, że na terenie badań znajduje się około 100 pochówków. A prace jeszcze trwają. Badacze nie zdążyli jeszcze nawet dokładnie otworzyć i przebadać wszystkich grobów.

– Na temat samych urn więcej nie wiemy, bo jeszcze nie przystąpiliśmy do eksplorowania grobów. Póki co dalej mapujemy i znajdujemy kolejne – dodaje Ważyński.

W praktyce oznacza to, że liczba znalezisk może jeszcze wzrosnąć.

Pod ziemią może być nawet kilkaset pochówków

To, co już znaleziono w Choruli, robi wrażenie także w porównaniu z badaniami sprzed stu lat. Archeolodzy niemieccy, którzy prowadzili tu wykopaliska



Miało być kilkadziesiąt grobów. Jest już około stu. A archeolodzy mówią: to dopiero początek.

w latach 20. XX wieku, odkryli 239 pochówków ciałopalnych. Dziś bilans tamtych badań i obecnych prac przekracza już 300 grobów. Zdaniem Szymona Ważyńskiego to jeszcze nie musi być koniec – podejrzewa, że w sumie może być nawet 400 pochówków.

Podkreśla jednak, że pełny obraz stanowiska będzie możliwy dopiero po zakończeniu wszystkich badań. Na razie archeolodzy potwierdzają przede wszystkim urny, liczne naczynia ceramiczne i elementy wyposażenia grobowego. W jednej z urn znaleziono także niewielką bransoletę, która może rzucać nowe światło na to, kogo pochowano w tym miejscu.

Muzeum czeka na skarby z Choruli

Odkryte zabytki mają szansę trafić do Muzeum Śląska Opolskiego. Placówka wydała już dokument potwierdzający gotowość przyjęcia znalezisk. Ostateczna decyzja należy jednak do Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków.

Jak tłumaczy Ewa Matuszczyk, kierownik działu archeologicznego Muzeum Śląska Opolskiego, zanim zabytki zobaczą mieszkańcy, czeka je długa droga. Najpierw muszą zostać skatalogowane, zabezpieczone, zakonserwowane i opracowane.

– Czas prezentacji zabytków zwiedzającym jest uzależniony od liczby i stanu zachowania zabytków – informuje muzeum.

Czy w przyszłości powstanie wystawa poświęcona Choruli? Na razie muzeum tego nie planuje. Jeżeli jednak zabytki trafią do Opola, część z nich może zostać włączona do wystawy stałej albo pokazana na wystawie czasowej.

Nie będzie powrotu skarbów sprzed wieku?

Jedno pytanie szczególnie interesuje mieszkańców: czy do Opola wrócą także zabytki odkryte tutaj sto lat temu? Większość dawnych znalezisk znajduje się dziś w Muzeum Górnośląskim w Bytomiu. Na razie nie ma jednak rozmów o ich przekazaniu.

– Zabytki są w bardzo dobrych rękach i nie ma podstaw prawnych do ich przekazania – odpowiada Muzeum Śląska Opolskiego.

Chorula była wielka, zanim znów zrobiło się o niej głośno

Dla archeologów obecne badania nie są zaskoczeniem. Stanowisko znane jest od 1925 roku. Ale dopiero teraz można dokładniej zobaczyć jego skalę.

– Chorula może jest mała powierzchnią, ale wielka jest historią – mówi Szymon Ważyński.

I być może właśnie to jest największe odkrycie tych wykopalisk. Nie jedna urna, nie jeden grób, ale świadomość, że pod zwykłym kawałkiem ziemi przez tysiące lat ukrywało się miejsce, które opowiada historię ludzi żyjących tutaj na długo przed nami.

Dominika Bassek



eprasa.pl a059293251

Od „Guten Morgen” do pierwszych rozmów po niemiecku

W Dąbrówce Górnej najmłodsi mieszkańcy przez wiele miesięcy uczyli się języka niemieckiego nie z podręcznika, ale poprzez zabawę, piosenki, ruch i wspólne odkrywanie tradycji. Zakończyły się dwie inicjatywy skierowane do dzieci Mniejszości Niemieckiej - Kinderklub (Niemiecki Klub Malucha) oraz Samstagskurs - kurs sobotni.

Za każdym razem początek wyglądał podobnie: uśmiechy, energia i pierwsze słowa po niemiecku. – „Hallo, Guten Morgen” – tym powitaniem Joanna Drzezga rozpoczynała zajęcia, które szybko zmieniały się w pełne akcji spotkania.

Prowadząca potrafiła zaangażować dzieci od pierwszych minut. Były zabawy językowe, piosenki, wierszyki, prace plastyczne, zajęcia ruchowe, a także poznawanie niemieckiej kultury i tradycji. Dla najmłodszych język nie był obowiązkiem, ale naturalną częścią wspólnej zabawy.

Kinderklub skierowany był do dzieci w wieku 3–6 lat. Dzięki niemu najmłodsi mogli oswajać się z językiem niemieckim już od pierwszych lat życia. Z kolei uczestnicy Samstagskursów podczas sobotnich spotkań rozwijali swoje umiejętności językowe, poznawali kulturę swoich przodków i uczyli się poprzez aktywność oraz kreatywne zadania.

– Nasze zajęcia cieszą się bardzo dużym zainteresowaniem i są prowadzone z ogromną pasją. Cieszymy się, że mamy możliwość przeprowadzania takich zajęć, bo dzięki temu dzieci obcują z językiem niemieckim i kulturą niemiecką od małego, a to procentuje w przyszłości – mówi Magdalena Koppe, przewodnicząca DFK w Dąbrówce Górnej.

Jak podkreślają organizatorzy, takie spotkania to coś więcej niż nauka języka. To także budowanie więzi, poznawanie własnych korzeni i tworzenie miejsca, gdzie spotykają się najmłodsze i starsze pokolenia.





W Dąbrówce Górnej dzieci zakończyły rok pełen nauki i zabawy zarówno podczas Kinderklubu jak i Samstagskursu.

Za prowadzenie obu projektów odpowiadała Magdalena Koppe i Joanna Drzezga, która dzięki swojej kreatywności i zaangażowaniu sprawiła, że dzieci z chęcią wracały na kolejne zajęcia.

W Dąbrówce Górnej zakończyła się tegoroczna edycja projektów, ale pomysł na naukę przez zabawę pozostaje. Bo pierwsze „Guten Morgen” wypowiedziane dziś przez dziecko może być początkiem językowej przygody na wiele lat.

(laba)

„Straganik”: zapach domowej spiżarni znów w Krapkowicach

Świeże warzywa, miody prosto z pasieki, wędzone ryby, domowe ciasta, rzemieślnicze sery i specjały, których na sklepowych półkach na próżno szukać. W czwartek, 16 lipca, Plac Eichendorffa ponownie zamieni się w mały, pachnący smakami regionu bazarek - „Straganik”. I wszystko wskazuje na to, że znów będzie kusił smakami i zapachami swojskich wyrobów.

Choć „Straganik” to zaledwie kilka stoisk, zdążył już zapracować na opinię wydarzenia, którego mieszkańcy Krapkowic i okolic wyczekują z niecierpliwością. Nie jest to typowy handel pod chmurką – to raczej spotkanie z regionalnymi smakami i ludźmi, którzy wkładają w produkcję swoich wyrobów serce, czas i tradycję.

Uczestnicy mogą spodziewać się bogatej palety smaków – od świeżych warzyw z lokalnych gospodarstw, przez miody wprost z pasieki, po wypieki, których zapach zwykle kojarzy się z domową kuchnią babci. Na stoiskach pojawią się także: ryby wędzone na drewnie bukowym, tradycyjne wędliny, oleje tłoczone, rzemieślnicze sery, kiszone warzywa i przetwory, swojskie zupy, soki, konfitury i dżemy, a także jajka z wolnego wybiegu.

Krótko mówiąc – oferta, która potrafi zaspokoić najbardziej wymagające podniebienia, a przy tym sprzyja zdrowemu, świadomemu jedzeniu.

„Straganik” to jednak nie tylko zakupy. Organizatorzy podkreślają, że siła targu tkwi w bezpośrednim kontakcie z wytwórcami. To właśnie oni opowiadają o kulisach swojej pracy, metodach produkcji, rodzinnych recepturach i pochodzeniu składników. Ten element buduje atmosferę, której nie da się odtworzyć w żadnym supermarkecie. Coraz więcej mieszkańców docenia tę możliwość: kupując, wiedzą od kogo kupują, a niekiedy wracają po konkretne produkty do tych samych wystawców.



Regionalni producenci, tradycyjne receptury i smaki regionu – „Straganik” to nie tylko zakupy, ale także spotkanie z pasją i jakością.

Organizatorzy zachęcają także nowych wytwórców, by dołączyli do wydarzenia. Mile widziani są wszyscy – od właścicieli małych gospodarstw po rzemieślników produkujących domowe wyroby i regionalne smakołyki. Zgłoszenia przyjmowane są pod numerem telefonu 537 001 968. To szansa nie tylko na sprzedaż produktów, ale też na dotarcie do nowych odbiorców i promocję własnej marki w regionie.

Koszyki i torby na zakupy w dłoń – regionalny minitarg ponownie rozłoży się w Krapkowicach w najbliższy czwartek, 16 lipca w godzinach od 14.00 do 17.00.

Dawid Laskowski



Pokaż nam gdzie najchętniej czytasz swój Tygodnik w okresie wakacyjnym, a my Cię nagrodzimy!

Wystarczy zrobić trzy kroki...

1) **Wziąć do ręki wakacyjny numer „Tygodnika Krapkowickiego”** (w grę wchodzą numery, które ukazały się w lipcu oraz sierpniu 2026 r.)
2) **Zrobić zdjęcie** (np. w podróży, na tle krajobrazu, bądź w miejscach gdzie najlepiej czyta Ci się naszą gazetę- w domu, na balkonie, na działce itp.)
3) **Zdjęcie przesłać na adres mailowy:** redakcja@tygodnik-krapkowicki.pl



W treści maila należy podać swoje imię i nazwisko oraz telefon kontaktowy. Można również dostarczyć zdjęcie wraz ze swoimi danymi na odwrocie, osobiście do naszej redakcji: Tygodnik Krapkowicki, ul. Opolska 50/S2, 47-300 Krapkowice.

4) Zdjęcia można przesyłać/dostarczyć w każdym momencie jednak nie później niż 31 sierpnia 2026 r. W zabawie można brać udział maksimum trzy razy.
5) Dla uczestników konkursu przewidujemy upominki, których wręczenie nastąpi po wcześniejszym ustaleniu terminu spotkania.
6) Otrzymane zdjęcia będą mogły być publikowane w papierowym wydaniu „Tygodnika Krapkowickiego” jak również na profilach gazety w mediach społecznościowych z podaniem danych autora zdjęcia.





eprasa.pl a059293251

Gmina Krapkowice inwestuje w bezpieczeństwo - będzie nowy samochód strażacki

Ochotnicza Straż Pożarna w Żywocicach wkrótce wzbogaci się o nowoczesny średni samochód ratowniczo-gaśniczy. Inwestycja stanie się możliwa dzięki podpisanej 1 lipca umowie pomiędzy gminą Krapkowice a Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Opolu.

Na mocy porozumienia gmina otrzyma pożyczkę inwestycyjną w wysokości 1 083 000 zł, która zostanie przeznaczona na realizację zadania pn. „Zakup średniego samochodu ratowniczo-gaśniczego dla OSP Żywocice". Koszt kwalifikowany przedsięwzięcia wynosi 1 140 000 zł. To kolejny krok w kierunku wzmacniania potencjału lokalnych jednostek ochotniczych straży pożarnych i poprawy bezpieczeństwa mieszkańców całej gminy.



Podpisanie umowy otworzyło drogę do zakupu nowoczesnego samochodu ratowniczo-gaśniczego dla OSP Żywocice.

Umowę podpisali prezes WFOŚiGW w Opolu Aleksandra Drescher oraz burmistrz Krapkowic Andrzej Kasiura. W spotkaniu uczestniczyli również zastępca burmistrza Arnold Joszko oraz skarbnik miasta Barbara Wróbel.

– Bezpieczeństwo mieszkańców jest jednym z naszych priorytetów. Inwestowanie w nowoczesny sprzęt dla jednostek OSP to inwestowanie w sprawny system ratowniczy całej gminy. Cieszę się, że dzięki współpracy z Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Opolu druhowie z Żywocic już wkrótce będą dysponować nowoczesnym samochodem, który pozwoli jeszcze skuteczniej nieść pomoc wszędzie tam, gdzie będzie ona potrzebna – podkreśla burmistrz Krapkowic Andrzej Kasiura.

Nowoczesny pojazd znacząco zwiększy możliwości operacyjne druhów z OSP Żywocice. Samochód będzie wykorzystywany podczas akcji gaśniczych, ratownictwa drogowego oraz innych interwencji wymagających specjalistycznego sprzętu. Lepsze wyposażenie jednostki przełoży się na szybszą i skuteczniejszą pomoc udzielaną mieszkańcom, a także poprawi bezpieczeństwo strażaków podczas prowadzonych działań.

Zakup nowego samochodu to jedna z ważniejszych inwestycji w zakresie bezpieczeństwa publicznego realizowanych przez gminę Krapkowice. Wsparcie udzielone przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Opolu pozwoli na wyposażenie jednostki w nowoczesny sprzęt odpowiadający współczesnym wymaganiom ratowniczym, co w dłuższej perspektywie przyniesie korzyści całej lokalnej społeczności.

(ks), fot. gmina Krapkowice

Wernisaż w krapkowickiej w Baszcie

10 lipca w krapkowickiej Baszcie odbył się wernisaż wystawy malarstwa Lucyny Pomianowskiej. Wydarzenie zgromadziło wielu gości, a oprawę muzyczną zapewniły wokalistki z grupy Krapkowickie Niezapominajki. Ekspozycja zatytułowana „Krajobrazy śródziemnomorskie", pozostanie otwarta do 17 września.



Podczas wystawy Baszta w Krapkowicach wypełniła się obrazami i muzyką.

W krapkowickiej Baszcie zainaugurowano wystawę prac Lucyny Pomianowskiej. Artystka zaprezentowała obrazy przedstawiające śródziemnomorskie pejzaże oraz grafiki. Wśród obecnych na wernisażu znaleźli się uczestnicy Uniwersytetu III Wieku z Krapkowic. Wydarzenie wzbogacił występ wokalny krapkowickich Niezapominajek. Zespół wykonał utwory o klimatycznym charakterze. Przygotowanie wokalne zespołu prowadziła Grażyna Mierzwa, a za organizację wystawy odpowiadała Małgorzata Pacion.

Ekspozycja „Krajobrazy śródziemnomorskie" jest dostępna dla zwiedzających do 17 września. Organizatorzy zachęcają do obejrzenia prac na żywo.

(matt), fot. (UTW Krapkowice)

Trzy dni, które zaowocowały prawdziwymi dziełami sztuki

W Krapkowickim Domu Kultury zakończyły się letnie warsztaty malarskie, podczas których uczestnicy mieli okazję rozwijać swoje zdolności artystyczne pod okiem Anny Taboł. Intensywne, trzydniowe zajęcia pokazały, że pasja, zaangażowanie i odpowiednie wskazówki potrafią przynieść zaskakujące efekty.

Przez kilka dni uczestnicy poznawali techniki malarskie, doskonalili warsztat i krok po kroku tworzyli własne obrazy. Efekty ich pracy zrobiły ogromne wrażenie – trudno uwierzyć, że powstały w zaledwie trzy dni. Każde płótno było inne, odzwierciedlając indywidualny styl i wrażliwość autora.



Przez trzy dni uczestnicy doskonalili swój warsztat i rozwijali artystyczne pasje.

Warsztaty były nie tylko okazją do zdobycia nowych umiejętności, ale także do twórczego spędzenia czasu, wymiany doświadczeń oraz rozwijania kreatywności w przyjaznej atmosferze. Jak podkreślają pracownicy Krapkowickiego Domu Kultury, wystarczy odrobina odwagi, chęci i otwartości, by odkryć w sobie artystyczny talent.

Zakończone warsztaty pokazały, że wakacje to doskonały czas nie tylko na odpoczynek, ale również rozwijanie zainteresowań i odkrywanie nowych pasji.

(ks)



eprasa.pl a059293251

Grali jak na mundialu

Ponad sto meczów rozegranych na boiskach w Krapkowicach, Gogolinie i Strzeleczkach, 48 drużyn oraz setki zawodników i kibiców. Pierwsza edycja Opolskich Mistrzostw Świata 2026 zakończyła się triumfem Austrii, której barwy reprezentowali zawodnicy Wiking Alibaba Opole II. Turniej udowodnił, że lokalna inicjatywa może przerodzić się w jedno z największych amatorskich wydarzeń piłkarskich na Opolszczyźnie.

Społeczna inicjatywa z rozmachem

Pomysłodawcami i organizatorami Opolskich Mistrzostw Świata 2026 byli: radny Rady Miejskiej w Krapkowicach Denis Opioła oraz lokalni społecznicy - Denis Madej, Arkadiusz Kosicki i Krzysztof Kubas.

Przygotowane przez nich wydarzenie imponowało rozmachem. Do rywalizacji przystąpiło 48 drużyn, które przez cały dzień rozegrały 104 mecze na boiskach w Krapkowicach, Gogolinie i Strzeleczkach. Turniej wiernie nawiązywał do formatu prawdziwych Mistrzostw Świata FIFA. Podobnie jak podczas mundialu w Stanach Zjednoczonych, Meksyku i Kanadzie, każda z drużyn występowała pod nazwą jednego z państw uczestniczących w światowym czempionacie. Najpierw rozegrano fazę grupową, a następnie najlepsze zespoły walczyły o końcowy triumf w fazie pucharowej.

– Od początku zależało nam na stworzeniu wydarzenia, które połączy sportową rywalizację z dobrą zabawą i integracją mieszkańców. – mówi Denis Opioła, współorganizator Opolskich Mistrzostw Świata 2026. - Chcieliśmy przenieść atmosferę piłkarskiego mundialu na Opolszczyznę i dać uczestnikom możliwość reprezentowania krajów biorących udział w Mistrzostwach Świata. Patrząc na frekwencję, zaangażowanie zawodników, wolontariuszy i kibiców, możemy powiedzieć, że ten cel udało się osiągnąć. To sukces całej społeczności, która zaangażowała się w organizację turnieju.



Tak wyglądały pierwsze Opolskie Mistrzostwa Świata 2026 – od uroczystego otwarcia, przez zacięte mecze, aż po dekorację najlepszych ekip turnieju.

Uroczysta inauguracja w Krapkowicach

Piłkarskie święto rozpoczęło się w sobotę, 11 lipca, o godzinie 8.00 na Orliku przy krytej pływalni „Delfin" w Krapkowicach. W oficjalnym otwarciu uczestniczyli m.in. burmistrz Krapkowic Andrzej Kasiura, wiceburmistrz Gogolina Piotr Giecewicz, Kapelan Ludzi Sportu Opolszczyzny ks. dr hab. Jerzy Kostorz oraz przedstawiciel Opolskiego Związku Piłki Nożnej Rafał Nocoń.

Turniej zauważony został również w Warszawie. Do organizatorów i uczestników na ręce Denisa Opioły list skierował Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Karol Nawrocki. W swoim przesłaniu prezydent pogratulował organizatorom inicjatywy, podkreślając, że sport uczy współpracy, szacunku dla rywala i odpowiedzialności. Zwrócił uwagę, że lokalny mundial jest pięknym przykładem idei jednoczenia ludzi poprzez piłkę nożną, życząc wszystkim uczestnikom niezapomnianych emocji oraz wspaniałych wspomnień z turnieju.

Po oficjalnym otwarciu zawodnicy udali się na boiska w Krapkowicach, Gogolinie i Strzeleczkach, gdzie rozpoczęła się rywalizacja o awans do fazy pucharowej.

Emocje od pierwszego gwizdka

Turniej od początku dostarczał wielu emocji. Po rozgrywkach grupowych w 1/16 finału zameldowały się drużyny: Meksyk (Gruszkabruk), Katar (Hestia), RPA (FC Bad Boys Opole), Kolumbia (SWJ Barber), Kanada (Otmęt Saint Germain), Ghana (Gol bez Vatu), Haiti (Adl Uns Team Opole), Brazylia (Futsal Team Jagódki), Australia (FC Szczyle), Paragwaj (Tartak Roszowicki Las), Korea Południowa (Old Volfs), Szwajcaria (Ztosy Kabanosy), Curacao (Brazylia), Szwecja (Wolni Strzelcy), Tunezja (Tarczyca F), Ekwador (Socatots BSS Opole), Belgia (Kozielskie Kopyta), Egipt (LZS Promil Pisarzowice), Hiszpania (Wiadro Prószków), Wyspy Zielonego Przylądka (Brick FC) Wybrzeże Kości Słoniowej (Wiking Alibaba), Iran (Kebav United), Irak (Janusze Football'u), Francja (FC Szponty), Austria (Wiking Alibaba II), Algieria (LZS Żywocice), Arabia Saudyjska (Sunnyvale), Jordania (FC Young Boss), Demokratyczna Republika Konga (Lekko Spoceni FC), Panama (FC Łapanka), Chorwacja (Małolaty) i Uzbekistan (LZS Kadłubiec).

Faza pucharowa dostarczyła jeszcze większych emocji. W wielu spotkaniach o awansie decydowały pojedyncze bramki, a część rywalizacji rozstrzygała się dopiero w seriach rzutów karnych. Z każdą rundą poziom sportowej walki rósł, a kibice byli świadkami wielu efektownych akcji i zaciętych pojedynków.

Austria najlepsza w całym turnieju

Największą konsekwencją i równą formą przez cały dzień imponowała Austria (Wiking Alibaba II), która zwycięsko przeszła przez fazę pucharową i awansowała do finału. Jej rywalem była Panama (FC Łapanka). W wielkim finale Austriacy potwierdzili swoją wysoką dyspozycję i po konkursie rzutów karnych sięgnęli po tytuł mistrzowski. W meczu o trzecie miejsce Katar (Hestia) pokonał Chorwację (Małolaty), kończąc rywalizację z brązowym medalem.

Po zakończeniu finału odbyła się uroczysta ceremonia dekoracji, podczas której najlepsze drużyny odebrały medale i nagrody. Mistrz otrzymał puchar wzorowany na oryginalnym Pucharze Świata FIFA. Było to symboliczne zwieńczenie dnia pełnego sportowych emocji, integracji i wspólnej zabawy.

Pierwsza edycja Opolskich Mistrzostw Świata pokazała, że oddolna inicjatywa lokalnych społeczników może przerodzić się w wydarzenie o imponującej skali. Doskonała organizacja, oryginalna formuła nawiązująca do piłkarskiego mundialu oraz ogromne zaangażowanie uczestników i kibiców sprawiły, że turniej już dziś można uznać za jedno z najciekawszych wydarzeń sportowych tego lata na Opolszczyźnie.

Dawid Laskowski, fot. Dominika Bassek, Dawid Laskowski

OBWIESZCZENIE O WYDANIU DECYZJI

o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Na podstawie art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r. poz. 311), informuje się o wydaniu decyzji nr 4/2026 z znak BS-B.6740.1.3.2026.RJ z dnia 7 lipca 2026 r. o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla zadania pn. **„Rozbudowa drogi gminnej nr 106036 O, ul. Cegielniana w Krępnej"** dla Burmistrza Zdzieszowic, 47-330 Zdzieszowice, ul. B. Chrobrego 34.

Lokalizacja inwestycji, zgodnie z katastrem nieruchomości:

obręb ewidencyjny: 160505_5.0004, Krępna;

a) działki w całości położone w liniach rozgraniczających teren inwestycji:

198, 545/4, 546;

b) działki przeznaczone do podziału (w nawiasie numery działek po podziale, pogrubiono numery działek położone w liniach rozgraniczających teren inwestycji):

197/2 (197/11, 197/12), 545/3 (545/11, 545/12, 545/13), 545/1 (545/14, 545/15), 545/4 (545/16, 545/17), 545/6 (545/18, 545/19), 545/7 (545/20, 545/21), 545/8 (545/22, 545/23), 529/4 (529/7, 529/8);

c) działki położone w terenie niezbędnym dla obiektów budowlanych:

180, 197/9, 528, 529/5, 530, 538/2, 541, 545/13.

W związku z tym informuję, że zgodnie z art. 11 f ust. 4 wyżej cytowanej ustawy strony mogą zapoznać się z treścią decyzji w Starostwie Powiatowym w Krapkowicach - Wydział Budownictwa i Środowiska w Krapkowicach przy ul. Kilińskiego 1, I piętro, pokój 112 a w godzinach urzędowania.

Pouczenie

Zgodnie z art. 11g ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r. poz. 311) od decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej służy stronie odwołanie w terminie 14 dni od dnia jej doręczenia wnioskodawcy, a dla pozostałych stron w terminie 14 dni liczonych od ukazania się zawiadomienia o jej wydaniu w drodze obwieszczenia, za pośrednictwem Starosty Krapkowickiego do organu wyższego stopnia, którym jest Wojewoda Opolski.



eprasa.pl a059293251

Małe Karolinki wyszły na ulice Gogolina

Gogolin ma nową atrakcję turystyczną i kulturalną. W mieście oficjalnie zainaugurowano szlak miniaturowych Karolinek, których docelowo będzie 22. Tego samego dnia otwarto również Carolina Art - nową przestrzeń sztuki i spotkań, która powstała w miejscu dawnej Nutki Cafe.



Burmistrz Gogolina Krzysztof Reinert oraz wicemarszałkini województwa opolskiego Zuzanna Donath-Kasiura podczas uroczystego odsłonięcia pierwszej figurki Karolinki, inaugurującej nowy szlak.



Artyści po spektaklu „Karolinka – ożywiona historia" przy pomniku Karolinki i Karlika, który od lat jest jednym z symboli Gogolina.

W piątek, 10 lipca, Gogolin oficjalnie zainaugurował wyjątkowy szlak miniaturowych Karolinek. Pierwsze figurki pojawiły się już w przestrzeni miejskiej, witając mieszkańców i turystów. Uroczystej inauguracji towarzyszyło symboliczne odsłonięcie pierwszej figurki. Jak podkreślał burmistrz Gogolina Krzysztof Reinert, pomysł stworzenia szlaku dojrzewał od wielu lat.

– Wiele lat chodziło za mną, żeby pokazać tę Karolinkę w przestrzeni publicznej, żeby ta pieśń „Poszła Karolinka" nie była tylko samą pieśnią, ale żeby ta Karolinka prowadziła po gminie Gogolin i pokazywała te atrybuty, które są cenne dla mieszkańców. Nasza tożsamość kulturowa jest różnoraka, bardzo kolorowa – mówił podczas inauguracji burmistrz.

Pierwsze dwie postacie już zajęły swoje miejsca na mapie miasta. Karolinka Muzyczna stanęła przed wejściem do Gminnego Ośrodka Kultury w Gogolinie, natomiast Karolinka Podróżniczka, z filigranową walizką, wita przyjezdnych przy zmodernizowanym dworcu PKP.



Karolinka Podróżniczka z filigranową walizką wita pasażerów i turystów przy głównym wejściu do dworca kolejowego w Gogolinie.

Na nowo utworzonym szlaku każda z Karolinek otrzymała indywidualny charakter oraz atrybut nawiązujący do miejsca swojej lokalizacji i lokalnego dziedzictwa. Docelowo mieszkańcy i odwiedzający będą mogli spotkać m.in. Karolinkę urzędniczkę, górniczkę, pielęgniarkę, uczennicę, organistkę, robotnicę, muzyczną Karolinkę, Karolinkę z kijkami do nordic walking, pływaczkę czy podróżniczkę. Finalnie szlak ma liczyć 22 figurki – 10 w mieście oraz po jednej w każdej z miejscowości na terenie gminy. Ze względu na swój turystyczny charakter Kamień Śląski, jako jedyne sołectwo, doczeka się dwóch Karolinek.

Przy figurkach umieszczono kody QR kierujące na stronę internetową z materiałami historycznymi, edukacyjnymi oraz ciekawostkami związanymi z lokalnym dziedzictwem. Dzięki temu spacer szlakiem stanie się nie tylko okazją do poznania miasta, ale również jego historii i tradycji. Projekt realizowany jest we współpracy z Aglomeracją Opolską.

To jednak nie koniec planów związanych z rozwojem nowej atrakcji. Już w przyszłym roku Szlak Karolinki wzbogaci się o interaktywną grę terenową. Turyści będą mogli wybrać sposób zwiedzania – skanując kody QR wysłuchają opowieści przewodnika o historii i ciekawostkach związanych z poszczególnymi miejscami lub wyruszą z dziećmi w teren, rozwiązując zadania przygotowane przy kolejnych figurkach Karolinek.

Po odsłonięciu pierwszej miniaturki mieszkańcy oraz zaproszeni goście obejrzeli spektakl „Karolinka – ożywiona historia". W role aktorów wcielili się m.in. pracownicy Gminnego Ośrodka Kultury w Gogolinie, Centrum Usług Społecznych w Gogolinie oraz Gminnej Biblioteki Publicznej w Gogolinie. Przedstawienie przybliżyło historię powstania pomnika Karolinki i Karlika, który znajduje się na placu przed siedzibą GOK-u.



Carolina Art – nowa przestrzeń sztuki i spotkań w Gogolinie, która powstała w miejscu dawnej Nutki Cafe.

Zwieńczeniem wydarzenia było otwarcie Carolina Art – nowej przestrzeni artystycznej stworzonej w miejscu dawnej Nutki Cafe. Uczestnicy inauguracji zostali zaproszeni na poczęstunek i mogli zapoznać się z ofertą miejsca, które ma stać się ważnym punktem na kulturalnej mapie Gogolina.

Nowy szlak miniaturowych Karolinek to kolejna inicjatywa podkreślająca wyjątkową tożsamość miasta. Łącząc tradycję, edukację i nowoczesne rozwiązania, ma zachęcać zarówno mieszkańców, jak i turystów do odkrywania historii oraz dziedzictwa Gogolina.

Dawid Laskowski



Mieszkańcy oraz zaproszeni goście licznie uczestniczyli w uroczystej inauguracji Szlaku Karolinki.



O muzyczną oprawę wydarzenia zadbał zespół Szwarne Dziołchy z Górażdży.

eprasa.pl a059293251

W podróży przez wieki

W sobotę 4 lipca miłośnicy lokalnej historii mieli okazję wziąć udział w wyjątkowym wydarzeniu. Burmistrz Gogolina Krzysztof Reinert oraz zastępca Piotr Giecewicz zaprosili mieszkańców na spacer z Państwem Reginą i Józefem Szulcami, który okazał się prawdziwą intelektualną ucztą dla wszystkich zainteresowanych dziejami małej ojczyzny.

Jak tłumaczą organizatorzy, to nie był tylko spacer przeplatany opowieściami o lokalnej historii, ale prawdziwa podróż przez wieki, religie i kultury. Państwo Szulcowie poprowadzili grupę ponad pięćdziesięciu uczestników przez osiem wieków dziejów Gogolina, przedstawiając wpływy trzech kultur i trzech religii, które przez wiele lat współżyły w zgodzie i harmonii, wspólnie budując unikalny charakter miasta.



Frekwencja dopisała, a zainteresowanie historią Gogolina okazało się ogromne.

Przez wieki i kultury

Z pasją i niezwykłą erudycją przewodnicy opowiadali o budowie Kolei Górnośląskiej, powstaniu przemysłu wapienniczego oraz rozwoju handlu i usług. Szczególnie poruszającym wątkiem były dzieje gogolińskiej społeczności żydowskiej - od jej początków, przez bujny rozwój, aż po tragiczny koniec. Uczestnicy spaceru usłyszeli również o unikalnym kirkucie przy ul. Wyzwolenia oraz o budowie obu gogolińskich kościołów - katolickiego i ewangelickiego.

W tym miejscu szczególne podziękowania należą się Państwu Gebauerom, którzy z wielką troską opiekują się gogolińskim kościółkiem ewangelickim i za zgodą biskupa Wojciecha Prackiego udostępnili go do zwiedzania. To była niepowtarzalna okazja, by zajrzeć do wnętrza tej zabytkowej świątyni.

Anegdoty i lokalne ciekawostki

Nie zabrakło także barwnych anegdot, które ożywiły historię i nadały jej ludzki wymiar. Uczestnicy z uśmiechem słuchali opowieści o tym, gdzie w Gogolinie „obracano kozę" oraz o półgodzinnej podróży bryczką, jaką odbył pewien przybysz spod gogolińskiego dworca do hotelu położonego zaledwie po drugiej stronie ulicy. Takie historie pokazują, że dzieje miasta to nie tylko suche fakty, ale też codzienność, humor i niezwykłe zdarzenia.



To była niepowtarzalna okazja, by zajrzeć do wnętrza tej zabytkowej świątyni.

To nie koniec

Frekwencja dopisała, a zainteresowanie historią Gogolina okazało się ogromne. Organizatorzy zapowiadają, że to na pewno nie ostatnie takie spotkanie z historią lokalną. Mieszkańcy już pytają o kolejne spacery, co świadczy o tym, że potrzeba poznawania lokalnych korzeni jest wciąż żywa.

Organizatorzy dziękują państwu Reginie i Józefowi Szulcom za niezapomnianą lekcję historii oraz wszystkim uczestnikom za wspólnie spędzony czas w gogolińskich zakątkach. Do zobaczenia na kolejnych spacerach śladami przeszłości.

Michał Mandola,
fot. gmina Gogolin

Nasi najmłodsi milusińscy - nasi przyszli Czytelnicy



Iwo Kwiatkowski
z Prudnika
ur.03.07.2026 r.
syn Alicji i Daniela
waga 2970 g, wzrost 51 cm



Gabriel Jasiński
z Krapkowic
ur.06.07.2026 r.
syn Wiktorii i Kamila
waga 3535 g, wzrost 54 cm



Bianka Skrzypczyk
z Dąbrówki Górnej
ur.04.07.2026 r.
córka Karoliny i Łukasza
waga 3290 g, wzrost 49 cm



Lena Wieczorek
z Gogolina
ur.09.07.2026 r.
córka Joanny i Michała
waga 2345 g, wzrost 47 cm



Emilia Hellmann
z Błażejowic Dolnych
ur.12.07.2026 r.
córka Roksany i Krystiana
waga 3815 g, wzrost 54 cm



Zoja Mazurek
ze Ściborowic
ur.11.07.2026 r.
córka Jessici i Michała
waga 3165 g, wzrost 53 cm

DZIDZIUŚ MIESIĄCA TYGODNIKA Krapkowickiego

.....
Imię i nazwisko dziecka

.....
Imię, nazwisko i nr telefonu głosującego

Kupon za 3pkt.

Nie ma obowiązku podawania danych osobowych głosującego, tylko oryginalne kupony będą brane pod uwagę.



eprasa.pl a059293251

Żyj nam 200 lat!

W ubiegłym tygodniu swoje 102. urodziny obchodził Józef Basztura - najstarszy mieszkaniec gminy Strzeleczki. Mimo imponującego wieku jubilat nadal cieszy się dobrym zdrowiem, pogodą ducha i serdecznym uśmiechem, którym obdarza wszystkich wokół. To kolejny rok, w którym świętujemy razem z nim ten wyjątkowy jubileusz.

Z tej okazji burmistrz Strzeleczek Marek Pietruszka odwiedził pana Józefa, składając serdeczne życzenia, wręczając list gratulacyjny oraz kosz prezentowy. Nie zabrakło poczęstunku i wspólnego świętowania w gronie najbliższych.

Podczas spotkania prowadzono ciekawe rozmowy i przywoływano piękne wspomnienia, którymi podzielili się bliscy jubilata. Pan Józef chętnie opowiadał o swoim długim życiu, a rodzina z dumą przytaczała historie z minionych lat. Takie chwile przypominają, jak ważne są rodzinne więzi i jak wiele radości daje pielęgnowanie wspomnień.

- Szanowny jubilacie, dziękujemy za kolejne piękne spotkanie i już dziś życzymy, abyśmy za rok ponownie mogli wspólnie świętować kolejny wyjątkowy jubileusz - mówił burmistrz Marek Pietruszka.



Pan Józef chętnie opowiadał o swoim długim życiu, a rodzina z dumą przytaczała historie z minionych lat.

Wieloletnia tradycja wspólnego świętowania

O jubileuszach najstarszego mieszkańca Strzeleczek piszemy na łamach „Tygodnika Krapkowickiego" od lat – na długo przed osiągnięciem przez niego setnych urodzin. Każde kolejne urodziny to dla nas powód do dumy i wzruszenia, a dla całej gminy – dowód na to, że warto celebrować życie i doceniać każde wspólnie spędzone chwile.

Również nasza redakcja przyłącza się do najserdeczniejszych życzeń. Sto dwa lata to piękny wiek, a pan Józef jest żywym świadectwem tego, że optymizm i życzliwość wobec ludzi dodają sił na długie lata. Wszystkiego najlepszego, drogi jubilacie!

(mim), fot. gmina Strzeleczki

Modernizacja już zakończona

Kolejna ważna inwestycja w gminie Strzeleczki dobiegła końca. Most nad rzeką Biała przy ul. Łąkowej w Strzeleczkach przeszedł kompleksową modernizację i został już oficjalnie odebrany. Kierowcy, piesi i rowerzyści mogą już korzystać z odnowionej przeprawy, która zyskała nowy wygląd i wyższy poziom bezpieczeństwa.

W ramach zadania odnowiono konstrukcję mostu, wyremontowano przyczółki i płytę mostową, zamontowano nowe balustrady, wykonano nowe elementy chodnikowe oraz odtworzono nawierzchnię na dojazdach. Efekt? Bezpieczniejszy, bardziej funkcjonalny i estetyczny most, który będzie służył mieszkańcom przez długie lata.

Inwestycja przyniosła także dobre wiadomości dla gminnej kasy.

- Choć wartość umowy wynosiła 477 251,45 zł, końcowe rozliczenie zamknęło się kwotą 439 690,93 złotych, co oznacza oszczędność ponad 37,5 tysiąca zł - podkreśla burmistrz Marek Pietruszka.

To dowód na sprawne zarządzanie projektem i efektywne wykorzystanie środków publicznych.



Każde takie przedsięwzięcie to kolejny krok w stronę bezpieczniejszej, nowocześniejszej i piękniejszej gminy Strzeleczki.

Władze gminy dziękują wszystkim mieszkańcom za cierpliwość i wyrozumiałość podczas prowadzonych prac. Każde takie przedsięwzięcie to kolejny krok w stronę bezpieczniejszej, nowocześniejszej i piękniejszej gminy Strzeleczki. Modernizacja mostu przy ul. Łąkowej to nie tylko poprawa infrastruktury drogowej, ale także inwestycja w komfort codziennego życia lokalnej społeczności.

(mim), fot. gmina Strzeleczki

Zabawa w pianie i wodne szaleństwo

Za nami wyjątkowe powitanie wakacji w gminie Strzeleczki. W piątek 3 lipca w Racławiczkach najmłodsi mieszkańcy i goście mieli okazję wziąć udział w plenerowej imprezie, która dostarczyła mnóstwa radości i niezapomnianych wrażeń. Organizatorzy przygotowali całe mnóstwo atrakcji, które sprawiły, że początek letniego wypoczynku na długo zapadnie w pamięci.

Na uczestników czekały między innymi ślizg wodny, zabawa w pianie oraz bitwa na wodne balony - idealne sposoby na ochłodę w upalne, letnie dni. Nie zabrakło również zabaw i gier ruchowych, które pozwoliły dzieciom wybiegać się i wyśmiać do woli. Dla małych artystów przygotowano kreatywne stoiska pełne barw i pomysłów, a także brokatowe tatuaże, które dodawały odrobiny blasku każdemu uczestnikowi.

Na wszystkich przybyłych czekał także orzeźwiający poczęstunek, który pozwolił uzupełnić siły po intensywnej zabawie. Udział w wydarzeniu był całkowicie bezpłatny, a frekwencja dopisała – dzieci z gminy Strzeleczki i spoza niej licznie skorzystały z przygotowanych atrakcji.

To było wyjątkowe powitanie wakacji. Organizatorzy zadbali o każdy szczegół, a uśmiechy na twarzach najmłodszych były najlepszym dowodem na to, że impreza spełniła swoje zadanie.

(mim), fot. gmina Strzeleczki



Frekwencja podczas zabawy dopisała.



Na uczestników czekało wiele atrakcji. O nudzie nie było mowy.



Organizatorem wydarzenia była Gminna Biblioteka Publiczna w Strzeleczkach.

eprasa.pl a059293251

Coolturalni ludzie powiatu krapkowickiego

POWIAT KRAPKOWICKI W SERCU OPOLSZCZYZNY www.powiatkrapkowicki.pl

Fair FP Play

Zadanie współfinansowane z budżetu powiatu krapkowickiego

Z lasu na salony sztuki

Doktor sztuki, adiunkt na Uniwersytecie Opolskim, mistrz rzeźby w drewnie, metalu i kamieniu. Ignacy Nowodworski łączy życie akademickiego wykładowcy z codzienną pracą w wiejskiej pracowni w Racławiczkach w gminie Strzeleczki. Jego dzieła są świadectwem fascynacji naturą ludzką i relacją człowieka ze zwierzęciem - a wszystko to tworzy w sercu powiatu krapkowickiego.

Ignacy Nowodworski ma 46 lat. Od 15 lat mieszka i tworzy w Racławiczkach, choć jego artystyczna dusza ukształtowała się znacznie wcześniej, bo na Pomorzu, w sercu Borów Tucholskich. To właśnie tam, wychowany wśród drewna i lasu, odkrył swoją życiową pasję. Jego rodzice, związani z Gdańskiem i światem projektowania graficznego, zaszczepili w nim miłość do sztuki i wyczucie formy.

- W swojej praktyce twórczej skupiam się na zagadnieniach dotyczących złożoności natury ludzkiej, relacji człowiek zwierzę, działaniach strukturalnych i symbolach - mówi Ignacy Nowodworski. - Intrygujące są dla mnie zestawienia materiałów i faktur, oraz przekaz zawarty w przedmiotach znalezionych.

Z Opola przez Wrocław do świata sztuki

Mieszkaniec Racławiczek jest absolwentem Instytutu Sztuki Uniwersytetu Opolskiego, gdzie w 2005 roku obronił dyplom z wyróżnieniem. Swoją wiedzę i umiejętności rozwijał dalej, zdobywając w 2018 roku tytuł doktora na Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu. Dziś jest cenionym adiunktem w Pracowni Rzeźby na Wydziale Sztuki Uniwersytetu Opolskiego, gdzie przekazuje swoją wiedzę kolejnym pokoleniom artystów. Prowadzi zajęcia z rzeźby i technologii ceramiki, a także sprawuje opiekę artystyczną nad pracowniami dyplomowymi.



Ignacy Nowodworski od 15 lat mieszka i tworzy w Racławiczkach.

Materiały i inspiracje

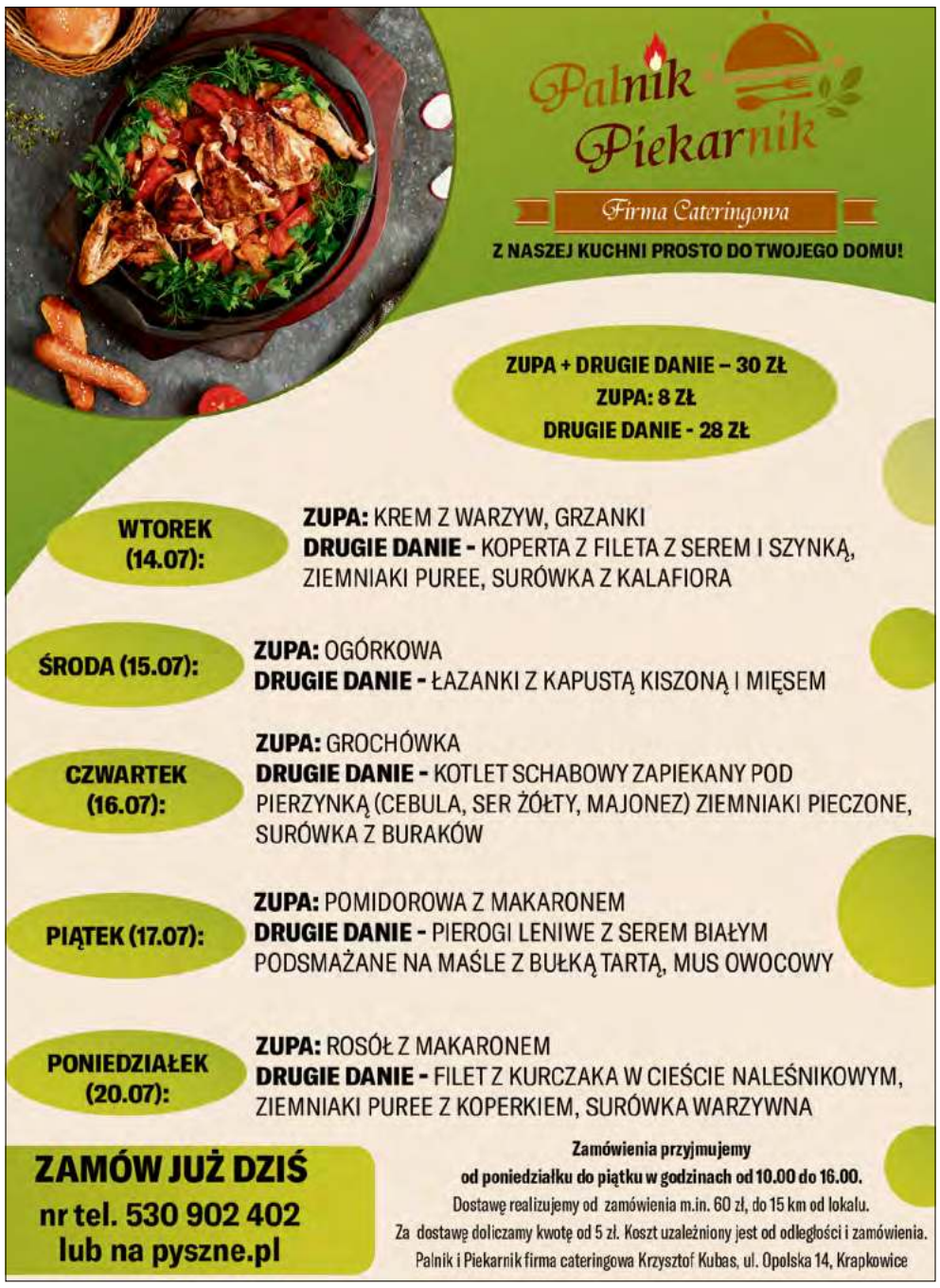
W twórczości Ignacego Nowodworskiego nie ma miejsca na nudę. Artysta z równą swobodą sięga po marmur, granit, drewno, metal, żeliwo, a także po przedmioty znalezione, które zyskują w jego rękach nowe, artystyczne życie. Jego rzeźby to najczęściej figuratywne postacie, popiersia i zwierzęta, w których bada złożoność natury ludzkiej i relacje międzygatunkowe.

Swoją twórczość artysta pokazuje w mediach społecznościowych – na Instagramie i Facebooku, ale jego prace można też podziwiać na wystawach w prestiżowych galeriach, m.in. w galerii M we Wrocławiu czy opolskiej Galerii Sztuki Współczesnej. Jest autorem statuetki Opolskie Lamy oraz statuetki Mosty Dialogu, a jego prace znajdują się w kolekcjach prywatnych w Polsce, Niemczech, Holandii i USA.

Życie na wsi w Racławiczkach sprzyja jego twórczości, m.in. z uwagi na ciszę i spokój.

- Jak to na wsi, tutaj każdy coś majsterkuje - mówi artysta, podkreślając, jak ważna dla niego jest cisza i kontakt z naturą. To tutaj, z dala od zgiełku miasta, mogą powstawać dzieła, które trafiają do najważniejszych galerii w kraju, niosąc ze sobą przesłanie o pięknie zawartym w kontrastach materii i ludzkiej duszy.

(mim),
fot. archiwum prywatne







eprasa.pl a059293251

Po 7 tysięcy złotych dla sołectw

Nowe wyposażenie, miejsca spotkań mieszkańców i inwestycje w lokalne dziedzictwo. Trzy sołectwa z gminy Walce otrzymały wsparcie w ramach Marszałkowskiej Inicjatywy Sołeckiej 2026. Umowy zostały już podpisane, a pierwsze efekty mieszkańcy zobaczą jeszcze w tym roku.

Ruszyła kolejna edycja Marszałkowskiej Inicjatywy Sołeckiej – programu, dzięki któremu sołectwa mogą realizować niewielkie, ale ważne dla mieszkańców przedsięwzięcia. W tegorocznej odsłonie wsparcie otrzyma 345 sołectw z całego województwa opolskiego. Każde z nich może liczyć na 7 tys. zł dofinansowania z budżetu samorządu województwa. Wśród beneficjentów znalazły się również trzy miejscowości z gminy Walce.



Umowy na dofinansowanie zadań własnych gminy w ramach programu Marszałkowska Inicjatywa Sołecka – Opolskie 2026–2028 zostały podpisane.

Brożec inwestuje w spichlerz i lokalną historię

Dzięki przyznanym środkom w Brożcu zakupione zostaną gabloty wystawowe do spichlerza, który pełni ważną funkcję w prezentowaniu lokalnego dziedzictwa. Wartość zadania wynosi 9 tys. zł, z czego 7 tys. zł stanowi dofinansowanie z programu. Nowe wyposażenie pozwoli jeszcze lepiej eksponować zgromadzone pamiątki i przedmioty związane z historią miejscowości.

Grocholub stawia na integrację mieszkańców

W Grocholubiu pieniądze zostaną przeznaczone na zakup zestawów biesiadnych. To wyposażenie wykorzystywane podczas festynów, spotkań i wydarzeń organizowanych przez mieszkańców. Całkowity koszt przedsięwzięcia wynosi 8,5 tys. zł, a dofinansowanie pokryje zdecydowaną część wydatków.

Kromołów tworzy przestrzeń do wspólnych spotkań

Z kolei w Kromołowie środki zostaną przeznaczone na tworzenie i wyposażenie miejsc festynowych oraz przestrzeni służących integracji mieszkańców. Koszt zadania oszacowano na 8,4 tys. zł, przy dofinansowaniu w wysokości 7 tys. zł. To inwestycja, która ma służyć zarówno organizacji wydarzeń plenerowych, jak i codziennym spotkaniom mieszkańców.

Marszałkowska Inicjatywa Sołecka od lat pomaga realizować projekty zgłaszane przez mieszkańców i lokalnych liderów. Choć kwoty nie są wysokie, często pozwalają sfinansować zadania, które trudno byłoby wykonać wyłącznie z funduszu sołeckiego.

W gminie Walce pieniądze zostaną wykorzystane zarówno do ochrony lokalnego dziedzictwa, jak i tworzenia przestrzeni sprzyjających spotkaniom mieszkańców. To właśnie takie niewielkie inwestycje często najszybciej przekładają się na codzienne życie w sołectwach.

(laba), fot.(UMWO)

Wilk przyszedł do Brożca

- Wilk! - taki okrzyk w świetlicy w Brożcu nikogo nie przestraszył. Wręcz przeciwnie. Gdy do sali wkroczyli Czerwony Kapturek i Wilk, dzieci wybuchły śmiechem i od razu dały się porwać do wspólnej zabawy. Tak wyglądała tegoroczna Noc Baśni, która zgromadziła 15 najmłodszych mieszkańców gminy Walce.



Czasem wystarczy znana od pokoleń bajka, odrobina wyobraźni i ludzie, którym chce się stworzyć dzieciom wspomnienia na całe życie.

Zamiast ekranów telefonów były farby, papier i książki. Zamiast kolejnego wieczoru przed telewizorem – wspólne czytanie, teatr Kamishibai i noc spędzona w gronie rówieśników.

Spotkanie rozpoczęło się od wspólnej kolacji z owocami i lemoniadą. Potem dzieci podzieliły się na grupy i przygotowały plakaty potrzebne do przedstawienia w japońskim teatrze obrazkowym Kamishibai.

Największym wydarzeniem wieczoru było wspólne czytanie „Czerwonego Kapturka". Bajkę przeczytał przewodniczący Rady Sołeckiej Brożca Henryk Szczęśniak, a dzieci nie były tylko słuchaczami. Aktywnie uczestniczyły w opowieści, pokazując przygotowane wcześniej ilustracje i symbole do kolejnych fragmentów historii.

A potem wydarzyło się to, na co wszyscy czekali. W sali pojawili się... Czerwony Kapturek i Wilk. Były zabawy, konkursy i mnóstwo śmiechu. Emocji nie brakowało, choć tym razem wilk okazał się znacznie bardziej przyjazny niż w znanej baśni.

Wieczór zakończyły warsztaty plastyczne, podczas których mali uczestnicy wykonali maski Wilka i Czerwonego Kapturka. Po wieczornej toalecie przyszedł czas na kolejną książkę i wspólny nocleg.

Rano na dzieci czekała gimnastyka i śniadanie, a na zakończenie każdy uczestnik otrzymał pamiątki – książeczkę z bajką, kolorowanki, zakładkę do książki, breloczek z wilkiem oraz torbę z logo Społeczno-Kulturalnego Towarzystwa Niemców na Śląsku Opolskim.

W organizację wydarzenia zaangażowali się prowadząca Agnieszka Kostka oraz opiekunowie DFK Brożec: przewodnicząca Bernadeta Latus-Suchińska, wiceprzewodnicząca Dorota Heinz i przewodniczący Rady Sołeckiej Brożca Henryk Szczęśniak.

Dominika Bassek, fot.(DFK Brożec)

Strażacka przygoda po czesku

Trzy dni, nowe znajomości i dużo strażackich emocji. Młodzież z Polski i Czech spotkała się podczas Mini Kemp Strażackiego, który odbył się w dniach 4-6 lipca roku w Czechach.



Młodzież poznała sprzęt, remizy i smak międzynarodowej współpracy.

To nie był zwykły wyjazd. Uczestnicy mogli zobaczyć od środka, jak wygląda praca strażaków – odwiedzili remizy, poznali wyposażenie i sprzęt wykorzystywany podczas akcji oraz wzięli udział w przygotowanych zajęciach strażackich.

Był też czas na wspólną zabawę, rywalizację i integrację. Młodzi uczestnicy zwiedzali, spędzali czas na wycieczkach, strażackich konkurencjach sportowych, sprawdzili swoje możliwości w parku linowym, a wieczorami spotykali się przy wspólnym ognisku.

Najważniejsze jednak wydarzyło się poza programem – młodzi Polacy i Czesi mieli okazję lepiej się poznać, porozmawiać i przekonać się, że współpraca po obu stronach granicy może być nie tylko potrzebna, ale także ciekawa i pełna dobrej energii.

Wydarzenie zostało zorganizowane w ramach polsko-czeskiego projektu „V lat Współpracy – Brzmi Dobrze". Partnerem przedsięwzięcia była Obec Česká Ves, dzięki której możliwa była realizacja wspólnych działań i dalsze budowanie relacji między społecznościami. Bo współpraca najlepiej działa wtedy, gdy zaczyna się od spotkania ludzi – a czasem także od wspólnego ogniska i strażackiej przygody.

(laba), fot. gmina Walce

Odeszła nauczycielka, którą pamiętają pokolenia uczniów z Brożca

Z głębokim smutkiem społeczność Publicznej Szkoły Podstawowej w Brożcu przyjęła wiadomość o śmierci śp. Stanisławy Dreszer, emerytowanej nauczycielki, która przez ponad trzy dekady była częścią historii tej szkoły.

W latach 1960–1991 kształciła i wychowywała kolejne roczniki uczniów z Brożca. Zostawiła po sobie coś więcej niż przekazaną wiedzę – wspomnienia, dobre słowo i życzliwość, które wielu jej wychowanków zachowało do dziś.

Dla mieszkańców Brożca była jedną z tych osób, które na stałe wpisały się w lokalną historię. Przez lata swojej pracy miała wpływ na życie wielu dzieci, pomagając im zdobywać pierwsze ważne doświadczenia i wiedzę.

(laba), fot. (PSP Brożec)



Stanisława Dreszer na zawsze pozostanie w pamięci szkoły i jej wychowanków.

eprasa.pl a059293251

Partnerstwo, które łączy ludzi ponad granicami

Przez całe dwa dni Walce tętniły muzyką, śmiechem i spotkaniami mieszkańców z obu stron polsko-czeskiej granicy. Dni Partnerstwa 2026 pokazały, że wspólna kultura i dobra zabawa skutecznie łączą ludzi, niezależnie od tego, po której stronie granicy mieszkają.







Dni Partnerstwa Gminy Walce po raz kolejny stały się okazją nie tylko do wspólnego świętowania, ale również do umacniania międzynarodowych relacji. W wydarzeniu uczestniczyły delegacje z partnerskich samorządów, które od lat współpracują z gminą Walce.

Interreg Czechy–Polska, przyciągnęło licznych mieszkańców regionu oraz gości z Czech.

Program przygotowano tak, aby każdy znalazł coś dla siebie. Muzyczną część wydarzenia rozpoczęła Opolska Dziecięca Orkiestra Dęta pod batutą Rafała Jilga, prezentując repertuar pełen energii i młodzieńczej pasji.

Duże zainteresowanie wzbudził również koncert Elvis Presley Revival Band Marx. Gwiazda młodego pokolenia polskiej sceny muzycznej zakończyła wydarzenie dynamicznym występem zamykając kilkugodzinne święto muzyki mocnym akcentem.





Niedzielne wydarzenie, zorganizowane przez Centrum Kultury i Czytelnictwa w Walcach oraz gminę Walce w ramach projektu „Wspólne życie bez granic – Wspólny Śląsk", współfinansowanego z programu Interreg Czechy–Polska, przyciągnęło licznych mieszkańców regionu oraz gości z Czech. Publiczność z entuzjazmem przyjęła największe przeboje króla rock and rolla, śpiewając razem z wykonawcami takie utwory jak Can't Help Falling in Love czy Suspicious Minds.

Nie zabrakło także śląskiego humoru. Na scenie pojawił się Krzysztof Hanke, znany z Kabaretu Rak, który przez ponad godzinę bawił publiczność opowieściami i piosenkami o codziennym życiu i śląskich realiach.

Międzynarodowy charakter wydarzenia podkreślił występ Ludovíta Kašuby i Martiny Kreibich, którzy przyciągnęli fanów nawet z Krakowa. Wieczorem scenę przejął Paweł Gołecki, którego koncert porwał publiczność do wspólnego śpiewania i tańca. Na scenie wystąpił z nim także kilkuletni Mateusz, który zna teksty wszystkich jego piosenek. Spontanicznie do występu dołączyła także Karolina Trela.

Finałem Dni Partnerstwa był koncert Darii Zawiałow, która swoją charakterystyczną energią i charyzmą nasza redakcyjna koleżanka, Dominika Bassek, która poprowadziła partnerskie święto.

– Największą satysfakcję daje widok mieszkańców, którzy licznie uczestniczą w naszych wydarzeniach i dobrze się na nich czują. Właśnie dla takich chwil organizujemy Dni Partnerstwa. Dziękuję wszystkim, którzy dołożyli swoją cegiełkę do sukcesu tegorocznej edycji – mówi Rafał Magosz, dyrektor Centrum Kultury i Czytelnictwa w Walcach.

Wspólna muzyka, rozmowy i spotkania po raz kolejny udowodniły, że partnerstwo nie kończy się na podpisanych dokumentach – najlepiej widać je właśnie podczas takich wydarzeń.







Interreg Współfinansowane przez Unię Europejską
Czechy – Polska
#gokWalce gmina WÄLČĚ brzmi dobrze ČESKÁ Ves

eprasa.pl a059293251

Do domu wróciły z medalami

Zdzieszowickie mażoretki Crazy Girls i Ultra działające przy MGOKSiR Zdzieszowice w dniach 25-28 czerwca wzięły udział w Mistrzostwach Świata Mażoretek WAMT, które odbyły się w Crikvenicy (Chorwacja). Znaczna większość układów została doceniona przez sędziów.

Udział w Mistrzostwach Świata Mażoretek WAMT 2026 w Chorwacji przyniósł zespołowi ze Zdzieszowic liczne medale i nagrodę specjalną.

- Nasze kadetki, juniorki i seniorki nie zawiodły i przywiozły z tych prestiżowych zawodów 22 medale oraz jedną nagrodę specjalną, którą otrzymała Hanna Świętek za choreografię solo pompon – mówi instruktorka grup Urszula Ploch. – Większość naszych pozostałych układów znalazła się w pierwszej szóstce. Zdzieszowickie tancerki mimo ogromnego upału i zmęczenia (podczas czterodniowych zawodów) dały z siebie wszystko i zaprezentowały się z jak najlepszej strony. Rywalizowały z zespołami z Polski, Czech, Słowacji, Chorwacji, Węgier, Rumunii, Francji i Włoch.

Koszty wyjazdu były ogromne, ale dzięki wsparciu wielu osób dobrej woli udało się zebrać potrzebną sumę.



Mażoretki ze Zdzieszowic rywalizowały z zespołami z Polski, Czech, Słowacji, Chorwacji, Węgier, Rumunii, Francji i Włoch.



Podczas mistrzostw mażoretki ze Zdzieszowic zdobyły liczne medale i nagrodę specjalną.

- Trzeba było opłacić wpisowe, przejazd, ubezpieczenie, noclegi oraz wyżywienie – mówi Urszula Ploch. – W sumie w zawodach udział wzięło 39 naszych mażoretek, więc koszty były bardzo duże. Z całego serca dziękujemy tym, którzy wsparli nasz wyjazd: MGOKSiR Zdzieszowice na czele z dyrektorem Pawłem Gołdynem oraz Karoliną Piksą, która jest dobrym duchem naszych zespołów. Dziękujemy naszym niezawodnym rodzicom za poniesienie części kosztów, opiekę i kibicowanie.

Ogromne podziękowania kierujemy także do gminy Zdzieszowice i burmistrza Sylwestra Gidla oraz powiatu krapkowickiego i Starosty Krapkowickiego Macieja Sonika, wicestarosty Sabiny Gorzkulli i Stowarzyszenia UC TEAM. Dziękujemy również sponsorom: firmie Wak-Trans, P.H.U. Opolnet Andrzej Wieczorek oraz Auto-Serwis Cyprian Kubica oraz wszystkim osobom, które dokonały wpłaty na stronie pomagam.pl. Dziękujemy także firmie transportowej Omega za bezpieczną podróż oraz wszystkim tym, którzy nas wspierali i trzymali za nas kciuki.

Urszula Ploch podkreśla, że to właśnie dzięki licznym sponsorom i ludziom, którzy wsparli zespół, na arenie międzynarodowej można było usłyszeć o Zdzieszowicach.

Szczegółowe wyniki miejsc medalowych:

Nagroda specjalna – Hanna Świętek solo pompon juniorki (Ultra)

Złoty medal – solo pompon przedszkolaki Leilani DePaepe (Crazy Girls)

Mistrz Świata – duo flaga seniorki Olivia Dombrowska i Maja Mnich (Ultra)

Mistrz Świata – trio mix juniorki Lena Drescher, Maja Gasz i Matylda Górska (Ultra)

Mistrz Świata – mini formacja flaga kadetki (Crazy Girls)

Mistrz Świata – mini mix juniorki II (Ultra)

Mistrz Świata – mini formacja flaga juniorki (Ultra)

Mistrz Świata – formacja open pompon seniorki (Ultra)

Wicemistrz Świata – duo mix kadetki Julia Leppich i Laura Nowicka (Crazy Girls)

Wicemistrz Świata – duo buława seniorki Olivia Dombrowska i Maja Mnich (Ultra)

Wicemistrz Świata – trio mix seniorki Olivia Dombrowska, Maja Mnich i Paulina Polewka (Ultra)

Wicemistrz Świata – mini mix kadetki (Crazy Girls)

Wicemistrz Świata – mini baton kadetki (Crazy Girls)

Wicemistrz Świata – mini mix juniorki I (Ultra)

Wicemistrz Świata – mini mix seniorki (Ultra)

Wicemistrz Świata – mini flaga seniorki (Ultra)

Wicemistrz Świata – formacja mix kadetki (Crazy Girls)

II Wicemistrz Świata – solo show juniorki Matylda Górska (Ultra)

II Wicemistrz Świata – solo 2x baton seniorki Olivia Dombrowska (Ultra)

II Wicemistrz Świata - trio pompon juniorki Matylda Góska, Martyna Skrzypiec-Fyrguth i Hanna Świętek (Ultra)

II Wicemistrz Świata – mini formacja pompon juniorki (Ultra)

II Wicemistrz Świata – mini formacja baton seniorki (Ultra)

II Wicemistrz Świata – formacja mix juniorki (Ultra)

Zadanie publiczne „Udział zespołów mażoretkowych Crazy Girls i Ultra w Mistrzostwach Świata Mażoretek WAMT 2026 oraz promocja Gminy Zdzieszowice na arenie międzynarodowej", realizowane przez stowarzyszenie UC Team, jest finansowane z budżetu Gminy Zdzieszowice.

Zadanie publiczne „Udział zespołów mażoretkowych Crazy Girls i Ultra w Mistrzostwach Świata Mażoretek WAMT 2026 oraz promocja Powiatu Krapkowickiego na arenie międzynarodowej", realizowane przez stowarzyszenie UC Team, jest finansowane z budżetu Powiatu Krapkowickiego i objęte patronatem Starosty Krapkowickiego.

opr. (matt), fot. Mażoretki Crazy Girls i Ultra Zdzieszowice

Włączają się w kampanię przeciw hejtowi

Miejska i Gminna Biblioteka Publiczna w Zdzieszowicach rozpoczęła udział w polskiej edycji inicjatywy #HatNotHatePL. Jej celem jest promowanie życzliwości oraz przeciwdziałanie przemocy i zastraszaniu. Symbolem akcji są niebieskie czapki wykonane ręcznie.

2 lipca w bibliotece odbyło się spotkanie z prezeską Fundacji Wychowanie dla Pokoju Aleksandrą Dronią, która przeniosła amerykański projekt na polski grunt. Prowadząca, będąca miłośniczką szydełkowania i robótek na drutach, uczyła uczestniczki stałych zajęć dziewiarskich techniki tworzenia charakterystycznych nakryć głowy.

W sierpniu biblioteka zaplanowała wakacyjne warsztaty, podczas których dzieci będą mogły uczyć się wykonywania czapek pod okiem lokalnych instruktorek od szydełka. Jednocześnie placówka udostępnia możliwość samodzielnego poznania tej techniki każdemu odwiedzającemu – pracownicy biblioteki pokazują, jak powstają niebieskie czapki. Akcja skierowana jest do dzieci, młodzieży i dorosłych. Biblioteka zachęca do przyjścia, spróbowania rękodzieła i dołączenia do przedsięwzięcia, które ma szerzyć szacunek oraz przeciwdziałać mowie nienawiści.



Zdzieszowicka biblioteka włączyła się w akcję walczącą z hejtem i przemocą.

(matt), fot. (MiGBP w Zdzieszowicach)

eprasa.pl a059293251

Niezawodna Cytrynówka

Nieformalna grupa sąsiadów i przyjaciół z Gogolina - Karłubca, zwana „Cytrynówką”, działa od kilkunastu lat. Prócz wspólnych spotkań, typu „Pożegnanie lata”, „Andrzejki” i fetowanie okrągłych urodzin członków grupy - zawsze z własnym programem kabaretowo - artystycznym, raz w roku „cytrynówkarze” wyjeżdżają na wspólną wycieczkę krajową lub zagraniczną.

Nie inaczej było i teraz, a wybór padł na Góry Sowie i Wałbrzyskie. W dniach 28 - 29 czerwca grupa zwiedziła najpierw Zamek Książ z przewodnikiem, by następnie schładzać się w znanym Uzdrowisku Szczawno - Zdrój, degustując przy okazji miejscowe wody lecznicze. Wieczorna kolacja i potem biesiadowanie przy grillu, miało miejsce w pięknym i zacisznym pensjonacie w Jedlinie - Zdroju. Pensjonat „Zacisze Trzech Gór” oferował nie tylko przepyszną kuchnię i przemiłą obsługę, ale także ochłodę w cienistym ogrodzie z widokiem na okoliczne góry, po dość upalnym dniu. Nazajutrz, po sutym śniadaniu, grupa udała się do centrum Jedliny - Zdroju, ponownie kosztując lokalnej wody ze zdroju, by następnie pojechać krętymi drogami do słynnego podziemnego miasta „Riese – Włodarz”, z zaciekawieniem zwiedzając podziemne, niemieckie sztolnie, wykute rękoma jeńców podczas II wojny światowej - w nie do końca jasnym celu.



Takie inicjatywy pozwalają na integrację mieszkańców.

W trakcie zwiedzania odbył się też rejs łodziami, które trzeba było własnoręcznie sterować i napędzać, co było powodem wielu żartów i radości. Miły dzień zwieńczył obiad w pensjonacie „Rzeczka” nieopodal Wielkiej Sowy, najwyższego szczytu Gór Sowich. Późnym popołudniem „Cytrynówka” bezpiecznie i z zadowolonymi minami powróciła do Karłubca, witana przez dzieci i wnuki. Program realizowało „non – profit” gogolińskie TBP JAWA TOUR.

Takie „oddolne” inicjatywy są bardzo cenne, pozwalają one bowiem, bez zbytniego sformalizowania, na integrowanie się mieszkańców małych lokalnych społeczności. Stwarzają okazję bawienia się razem, spotykania i przeżywania wspólnie pięknych chwil, jak choćby opisane powyżej; a tym samym powodują zacieśnianie międzyludzkie więzi i przeciwdziałają odosobnieniu i osamotnieniu.

jawa

Ukarali dwóch wędkarzy

W nocy z 3 na 4 lipca terenowy zespół Społecznej Straży Rybackiej w Krapkowicach przeprowadził kontrolę Odry. W rejonie śluzy Krępna strażnicy ujawnili dwóch wędkarzy prowadzących połów na łącznie ośmiu wędkach - po cztery wędki na osobę, co stanowi naruszenie obowiązujących przepisów.

Dodatkowo ustalono, że jeden z mężczyzn nie posiadał wymaganych uprawnień do amatorskiego połowu ryb. Na miejsce wezwano patrol policji, który podjął interwencję. W związku ze stwierdzonymi naruszeniami przepisów oraz niestosowaniem się do Regulaminu Amatorskiego Połowu Ryb PZW Okręgu Opole, na obu wędkarzy nałożono mandaty karne.

Straż Rybacka zapowiada kolejne kontrole i przypomina o przestrzeganiu regulaminu - zarówno w zakresie liczby używanych wędek, jak i posiadania wymaganych dokumentów.

(mim)

Silny wiatr dał się we znaki strażakom

Ostatnie dni przyniosły strażakom z powiatu krapkowickiego wiele pracy. Silny wiatr powodował łamanie się gałęzi i przewracanie drzew, które blokowały drogi i stwarzały zagrożenie dla kierowców oraz pieszych. Tylko 7 lipca odnotowano kilka takich interwencji.

Tego dnia w Walcach strażacy usuwali konar z drogi gminnej. W Januszkowicach interweniowano w związku z dwoma nadłamanymi drzewami, które niebezpiecznie pochylały się nad drogą. W Mosznej usuwano powalone drzewo z drogi gminnej, a w Pisarzowicach – z tamtejszej trasy. W Żużeli strażacy z JRG Krapkowice i OSP Żużela usuwali powalone drzewo z drogi powiatowej.

Również 9 lipca w Gwoździcach strażacy z jednostki OSP Rogów Opolski interweniowali w związku z powalonym drzewem.

Choć wszystkie interwencje były potencjalnie niebezpieczne, na szczęście nikomu nic się nie stało. Strażacy apelują o ostrożność, zwłaszcza w lesistych terenach, gdzie uszkodzone przez wiatr konary mogą w każdej chwili spaść na jezdnię.

(mim)





FELIETON



Sezon ogórkowy

„Jak można było żyć bez smartfona”

Ba. Nie tylko bez smartfona, ale w ogóle bez telefonu. Może już od września wejdzie ustawa, zabraniająca uczniom używania smartfonów czy też tabletów w szkołach. Posunięcie słuszne, bo teraz młodzi żyć bez takiego urządzenia nijak nie mogą. Nie wyobrażają sobie dnia bez platform społecznościowych, bez głupiutkich filmików, fake newsów i bla, bla, bla. Dzieci na wycieczkach, miast słuchać przewodnika, oczy mają zapatrzone w mały ekranik. Już ponoć nie wytrzymują i na lekcjach. Burzą się nauczyciele, że kto będzie owo nowe prawo respektował i kto egzekwował? No bo chyba nie nauczyciel? A któżby inny? Są już w niektórych szkołach podobne zakazy i jakoś one sobie radzą. Dzieciaki muszą deponować swoje smartfony przy wejściu do szkoły i odbierają idąc do domu. A jak coś się komu przydarzy, dzwoni do mamy czy taty dyrekcja.

Pamiętam, jak mój ojciec, chodzący do podstawówki w rzeszowskim miasteczku, tuż po wojnie, opowiadał, że przed szkolną furtką stał dyrektor z rózgą. Każdy chłopak musiał wywalić kieszenie, czy aby nie wnosi do budynku nabojów, których pełno leżało po okolicznych polach. A jak który wpadł, to dostawał parę razy rózgą po pupie lub łapie, a i tak przed tą furtką zawsze leżał stosik pocisków. A mimo to, wypadków było sporo, bo przecież dzieci do końca się nie upilnuje. Na nowe prawo narzekają też niektórzy przewrażliwieni rodzice, że oto nie będą mieli kontaktu ze swoim najukochańszym synkiem czy córusią. A one takie wrażliwe. Takie biedne. Zapłaczą się na śmierć. Bo teraz rodzice, pod presją nawet kilkuletniego dziecka, kupują mu ten wymarzony smartfon a nawet I'phone, no bo ma Marysia i Franuś, a oni chwilę wytchnienia w domu. Smartfon bywa obiektem marzeń i zazdrości. Kto ma bardziej wypasiony – ten lepszy w oczach młodocianych. Biedni ci rodzice, których na I'phona nie stać. W sumie biedne i to dziecko.

Ale umysły młodych ludzi całkowicie zawładnęło to, co się w tych urządzeniach znajduje, co mogą tam wypisywać i co oglądać. I nie dziwota, że teraz osiemnastoletnia dziewoja ogląda jeno filmy fantasy, nie czyta książek i w ogóle mało co wie i „kuma”. „Wiedzę” czerpie ze smartfona właśnie. A mało co tam mądrego. Dzieci bywają cherlawe, bo nie uprawiają sportów, mają psychiczne problemy, wynikające właśnie ze skrolowania, jak to fachowo nazywa się siedzenie z nosem w telefonie. Są nieodporne psychicznie i wyalienowane ze środowiska. No to jak myśmy przeżyli bez smartfona???

Ano zimą chodziliśmy na sanki. My w Gogolinie, na tzw. „Szwajs”, gdzie teraz autostradowa skarpa. Czasem przypinało się do nóg prymitywne narty, gramoląc się w nich z mozołem pod górkę. Jak było gdzie, a bywało, szło się na łyżwy, przypinając je do dziurki w bucie i przykręcając tzw. „kurblą”. Było harcerstwo – i niech mi nikt nie wmawia, że było skażone socjalizmem. Może ideowo i było, ale jak kto chciał, to miał to w nosie, a same wyjazdy na obozy, palenie ognisk, zdobywanie sprawności, nic z komunizmem nie miało wspólnego. Budowaliśmy latem w lesie szałasy, trochę łobuzowaliśmy. Grało się w piłkę na podwórku z chłopakami, ale i zbierało złom czy makulaturę, żeby mieć grosik. Niemal wcale nie oglądaliśmy telewizji, co najwyżej dobranocki i programy dziecięco – młodzieżowe typu „Ekran z bratkiem” czy „Zwierzyniec”, a dopiero, jako kilkunastolatek, pierwsze filmy.

Ja akurat lubiłem czytać, więc od najmłodszych lat połykałem książki dziesiątkami. Ci, co nie lubili, i tak znajdowali inne zajęcia. Na podwórku bawiliśmy się w chowanego i wymyślali jakieś gry. Później człek też do telefonu przywiązany nie był, bo ich po prostu nie było. Jak zaistniała już potrzeba telefonowania, to trzeba było iść na pocztę i zamówić rozmowę międzymiastową. Czynili to także ci, którzy szczęśliwie posiadali aparat w domu. Nie było komputerów, magnetofonów, walkmenów, CD-playerow, co najwyżej adapter „Bambino”. Człek się nie mazał po byle jakim skaleczeniu. Mieliśmy swoje fantazje i marzenia. Niektórzy np. chodzili po górach , bo taką mieli pasję. Inni uprawiali sport i byli w tym dobrzy. itp.

I jak żeśmy ten ponury czas bez smartfona przeżyli? Niewiarygodne. A zaproponujcie dziś dziecku życie bez niego. Wpadnie w histerię i psychozę. Pewno już dziś młodzi kombinują, jak to od września trzeba będzie kombinować, by oszukać system. I tak szkoła, zamiast uczyć dobrych wzorców, znowu będzie kuźnią cwaniactwa. Ale to im się potem w życiu przyda. Na razie oszukamy nauczycielkę czy dyrektora, a potem pracodawcę i państwo. I fajno jest.

Wawrzyniec Jasiński

eprasa.pl a059293251



NR 09 (65) LIPIEC 2026

PARTNER Heidelberg Materials

ZADBAJMY O NASZĄ PRZYSZŁOŚĆ – EKOSPOSÓB NA ŻYCIE

Stop suszy! Start retencji

Susza to jedno z najpoważniejszych wyzwań środowiskowych, z jakimi mierzymy się obecnie w Polsce i na świecie. Eksperci z zakresu hydrologii, klimatologii, rolnictwa i gospodarki wodnej są zgodni - problem narasta i ma charakter długofalowy. Coraz częstsze i dłuższe okresy bez opadów, rosnące temperatury oraz zmiana klimatu prowadzą do obniżania poziomu wód gruntowych, wysychania rzek i jezior oraz pogarszania warunków dla rolnictwa i ekosystemów.

Eksperci są zgodni, że susza to nie tylko brak deszczu. To także efekt niewłaściwego gospodarowania wodą, nadmiernego jej odprowadzania oraz ograniczonej retencji. Zdaniem ekspertów kluczowe znaczenie mają działania systemowe: zatrzymywanie wody w krajobrazie, ochrona mokradeł, odpowiednie planowanie przestrzenne oraz zmiany w rolnictwie i gospodarce wodnej.

Susza nie jest jedynie problemem rolników – dotyczy ona również leśników, przedsiębiorców, którzy zużywają ogromne ilości wody w swoich fabrykach, oraz każdego mieszkańca. Niektóre z obszarów Polski są mniej dotknięte zagrożeniem powodziowym niż inne – niemniej jednak, nie ma obszaru, na którym bylibyśmy zupełnie zabezpieczeni przed suszą.

Jako, że najlepszym sposobem przeciwdziałania skutkom suszy jest retencja (zatrzymywanie wody z opadu tam, gdzie spadnie), dokument, który Wody Polskie tworzą w ramach projektu „Stop Suszy! Start Retencji!" – aktualizacja planu przeciwdziałania skutkom suszy (aPPSS) – jest tak ważny. Jego zadaniem jest udoskonalenie planów związanych z działaniami, które należy podejmować, aby zapobiegać suszy i minimalizować jej skutki, jeśli już wystąpi.

Jak skutecznie przeciwdziałać suszy?

Co więc powinniśmy zrobić, aby skutecznie radzić sobie z suszą? Jakie są największe zagrożenia z nią związane? W specjalnym materiale przygotowanym przez Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie specjaliści oceniają, jakie widzą przyczyny obecnej sytuacji oraz jakie rozwiązania wskazują jako niezbędne, by ograniczyć skutki niedoboru wody – zarówno dziś, jak i w przyszłości.



Susza to jedno z najpoważniejszych wyzwań środowiskowych, z jakimi obecnie mierzy się Polska i świat.

W filmie można znaleźć wiele przydatnych informacji na temat tego, po co w ogóle nam retencja, jak działa i co najlepiej robić, aby zatrzymywać wodę w krajobrazie. Jednym z opisanych sposobów przechowywania wody w glebie są mokradła naturalne i sztuczne, które są niezrównane we wspomaganiu bilansu wodnego lokalnego krajobrazu.

W poszukiwaniu najlepszych rozwiązań autorzy filmu zwracają też uwagę na inne kraje – Hiszpanię, Portugalię – gdzie systemy retencyjne są wykorzystywane od lat. Wszystko po to, aby uczyć się od innych państw, jak najlepiej zatrzymywać i wykorzystywać zasoby wodne.

Ponadto, jest też mowa o lokalnych sposobach, które są wprowadzane przez polskich rolników i które przynoszą największe korzyści. Jednym z nich jest odbudowa materii organicznej, która przeciwdziała ubożeniu gleb.

W filmie mowa jest także o lasach w Polsce – z jakimi problemami się borykają i w jaki sposób leśnicy mogą sobie z nimi poradzić. W końcu susza nie jest problemem, który kończy się na polach uprawnych – ma ona wpływ także na lasy.

Dodatkowo, w materiale można znaleźć informacje na temat małej retencji górskiej i nizinnej oraz retencji korytowej. Niedobór wody wpływa na rolnictwo, środowisko, gospodarkę i jakość życia, dlatego jednym z kluczowych działań przeciwdziałających jej skutkom jest retencja – zarówno w skali dużych systemów, jak i lokalnych rozwiązań.

W przystępny, ale merytoryczny sposób pokazano konkretne działania wspierające zatrzymywanie wody. Wody Polskie zachęcają do obejrzenia i refleksji – bo adaptacja do zmian klimatu zaczyna się od wiedzy i świadomych decyzji. Film pt. „Co eksperci mówią o suszy" można znaleźć na kanale Wód Polskich na YouTube.

(matt), fot. Wody Polskie

Ekologiczny piknik nad Odrą



Uczestnicy Warsztatu Terapii Zajęciowej w Krapkowicach wzięli udział w wyjątkowym pikniku ekologicznym.

W Opolu po raz czwarty zorganizowano piknik „Razem dla Środowiska", wpisujący się w obchody Międzynarodowego Dnia Ochrony Środowiska. Gospodarzem wydarzenia był Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Opolu. Na pikniku nie zabrakło także grupy z Krapkowic.

Opolski bulwar nad Odrą stał się przestrzenią dla ekologicznej edukacji i rodzinnej zabawy. Piknik przyciągnął dzieci, szkolne grupy oraz mieszkańców. Celem organizatorów było edukowanie, zwłaszcza najmłodszych, w zakresie ekologii.

W programie znalazły się pokazy służb, występy artystyczne, konkursy oraz rejs statkiem po Odrze. Uczestnicy poprzez warsztaty i spotkania poznawali znaczenie Odry dla regionu.

W wydarzeniu wzięli udział uczestnicy Warsztatu Terapii Zajęciowej w Krapkowicach. Dla nich był to dzień wrażeń, ekologicznych inspiracji i zabawy. Brali udział w kreatywnych warsztatach, poznali ciekawostki o Odrze i spędzili czas na wspólnej integracji i rozrywce.

(matt), fot. (WTZ w Krapkowicach)

Uporządkowali teren miejscowości



Akcja objęła teren przy jednej z posesji, gdzie druhowie wycięli samosiejki oraz krzewy.

Druhowie z OSP Żywocice usunęli zarośla i samosiejki rosnące przy jednej z posesji we wsi. Prace miały na celu poprawę widoczności na wyjeździe z drogi oraz odblokowanie chodnika.

6 lipca strażacy ochotnicy z OSP Żywocice przeprowadzili prace porządkowe na terenie miejscowości. Akcja objęła teren przy jednej z posesji, gdzie druhowie wycięli samosiejki oraz krzewy. Dotychczasowa roślinność ograniczała pole widzenia kierowcom wyjeżdżającym z drogi. Zarośla utrudniały również swobodne korzystanie z chodnika pieszym. Interwencja strażaków eliminowała te przeszkody.

Mimo niewielkiego zakresu robót, ich efekt wpływa na codzienne funkcjonowanie mieszkańców. Przedstawiciele jednostki podkreślili satysfakcję z możliwości przyczynienia się do poprawy otoczenia w swojej miejscowości.

(matt), fot. (OSP Żywocice)

eprasa.pl a059293251

Rolnictwo 4.0. - Czy nowoczesne technologie stają się koniecznością?

Współczesne rolnictwo stoi przed ogromnym wyzwaniem: jak zapewnić wystarczającą produkcję żywności dla rosnącej populacji, jednocześnie ograniczając presję na środowisko naturalne. Zadanie to dodatkowo komplikują zmiany klimatyczne, których skutki – częstsze susze, gwałtowne zjawiska pogodowe czy niestabilność warunków uprawy – coraz silniej wpływają na wielkość i jakość plonów. Odpowiedzią na te wyzwania może być rolnictwo 4.0, określane również mianem rolnictwa cyfrowego. Opiera się ono na wykorzystaniu nowoczesnych technologii, takich jak czujniki, systemy satelitarne, drony czy analiza danych, które pozwalają podejmować decyzje na podstawie rzeczywistych potrzeb roślin i gleby. Dzięki temu możliwe jest bardziej precyzyjne stosowanie nawozów i środków ochrony roślin, ograniczenie kosztów produkcji oraz zmniejszenie wpływu gospodarstw na środowisko. Rolnictwo 4.0 nie jest już wizją odległej przyszłości – staje się narzędziem, które pomaga rolnikom sprostać wyzwaniom współczesnego świata.



Dlaczego precyzja ma znaczenie?

Rolnictwo jest jednym z głównych źródeł zanieczyszczenia wód powierzchniowych i podziemnych związkami azotu i fosforu oraz środkami ochrony roślin. Nadmiar składników nawozowych, który nie zostanie wykorzystany przez rośliny, przenika do wód, prowadząc do ich eutrofizacji. Przenawożenie objawia się gwałtownym zakwitem glonów i sinic, co degraduje ekosystemy wodne i czyni wodę niezdatną do niektórych zastosowań, np. rekreacyjnych. Z kolei nadmierne stosowanie środków ochrony roślin, czyli pestycydów, powoduje rozprzestrzenianie się w środowisku substancji mogących negatywnie wpływać na organizmy niebędące celem zabiegu, w tym owady zapylające i organizmy wodne. Szczególnie silną presję polskie rolnictwo wywiera na Morze Bałtyckie, gdzie ładunki biogenów przyczyniają się do powstawania martwych stref beztlenowych. Poza aspektem ekologicznym nadmierne nawożenie i stosowanie środków ochrony roślin jest po prostu nieekonomiczne. Straty składników nawozowych i pestycydów oznaczają wyższe nakłady na produkcję przy braku proporcjonalnego wzrostu plonu.

Cyfrowe oczy rolnika - sensory i Internet Rzeczy

Fundamentem nowoczesnego monitoringu gleby jest Internet Rzeczy (IoT), czyli sieć połączonych ze sobą czujników, które w czasie rzeczywistym zbierają dane o warunkach środowiskowych w polu. Sensory te umożliwiają bieżącą ocenę takich parametrów jak wilgotność i temperatura gleby, co pozwala na precyzyjne zarządzanie nawadnianiem oraz optymalizację terminów aplikacji nawozów. Równie istotne są pomiary poziomu składników odżywczych, dzięki którym rolnik może dokładnie określić, gdzie występują niedobory, a gdzie gleba ma wystarczającą zasobność. Ważnym elementem jest także przewodność elektryczna gleby (EC), mierzona m.in. za pomocą mobilnych konduktometrów, takich jak systemy Veris Technologies. Wartość EC jest pośrednio związana z uziarnieniem gleby, jej zdolnością do zatrzymywania wody oraz właściwościami sorpcyjnymi, co pozwala wyznaczyć w obrębie jednego pola strefy o różnym potencjale plonotwórczym. Dzięki tym danym możliwe jest tworzenie cyfrowych map zasobności gleby, które stanowią podstawę do zmiennego dawkowania nawozów w zależności od rzeczywistych potrzeb roślin..

Teledetekcja i skanowanie z nieba

Monitoring nie ogranicza się wyłącznie do poziomu gruntu. Coraz większą rolę odgrywa teledetekcja, czyli zdalne pozyskiwanie informacji o stanie upraw z wykorzystaniem satelitów oraz samolotów wyposażonych w urządzenia analizujące obraz w różnych zakresach światła. Przykładem zaawansowanej technologii jest system ATLAS, który rejestruje promieniowanie cieplne i podczerwone roślin. Analiza obrazów satelitarnych pozwala obliczać wskaźniki, takie jak NDVI (ang. Normalized Difference Vegetation Index - znormalizowany różnicowy wskaźnik wegetacji). Wskaźnik ten obrazuje wigor roślin i ich stan odżywienia, co umożliwia pośrednie wnioskowanie o zapotrzebowaniu na azot w konkretnych miejscach pola. Równolegle systemy takie jak N-Sensor czy GreenSeeker, montowane na ciągnikach, analizują uprawę roślin w trakcie przejazdu i automatycznie dostosowują dawkę nawozu do aktualnych potrzeb roślin.

Wiedza o stanie gleby i roślin byłaby jednak niepełna bez maszyn zdolnych do jej praktycznego wykorzystania. Technologia zmiennych dawek (ang. Variable Rate Technology – VRT) pozwala na automatyczną zmianę ilości wysiewanego nawozu w zależności od lokalizacji maszyny na polu. Nowoczesne rozsiewacze, zintegrowane z systemem GPS, korzystają z wcześniej przygotowanych map aplikacyjnych. Dzięki temu obszary zasobne otrzymują mniejsze dawki nawozów, co zapobiega przenawożeniu i ogranicza ryzyko zanieczyszczenia wód gruntowych, natomiast miejsca o niskim potencjale lub wyraźnych niedoborach są nawożone intensywniej, aby wyrównać plonowanie. Dodatkowo unika się wysiewu poza granice pola dzięki systemom kontroli sekcji, takim jak VariSpread, co pozwala ograniczyć straty nawozu, szczególnie przy nieregularnych kształtach działek.

Zdrowie gleby jako cel nadrzędny

Najnowsze trendy, promowane przez programy takie jak EJP SOIL, kładą nacisk na holistyczne podejście do zdrowia gleby. Zdrowa gleba to nie tylko taka, która zawiera wysokie ilości azotu, ale przede wszystkim taka, która charakteryzuje się wysoką zawartością materii organicznej (SOM). Monitoring jakości gleby w tym ujęciu obejmuje również śledzenie procesów magazynowania węgla w glebie oraz aktywności biologicznej mikroorganizmów. Racjonalne zarządzanie, wspierane przez narzędzia cyfrowe, promuje stosowanie nawozów naturalnych i organicznych w sposób, który nie zagraża środowisku, na przykład poprzez doglebowe wtryskiwanie gnojowicy, co pozwala ograniczyć emisję amoniaku nawet o 90%.

Mimo ogromnych możliwości wdrażanie zaawansowanego monitoringu gleby napotyka na bariery. Wysokie koszty inwestycyjne, sięgające nawet 1 250 dolarów na 1000 m^2 przy pełnej cyfryzacji, oraz potrzeba specjalistycznej edukacji rolników stanowią główne przeszkody w Polsce. Istotnym problemem pozostaje również rozdrobnienie gospodarstw i brak stabilnej infrastruktury telekomunikacyjnej na obszarach wiejskich. Niemniej jednak kierunek jest jasny – cyfryzacja i precyzyjny monitoring gleby to jedna z dróg do zrównoważonego rolnictwa, które chroni zasoby naturalne, zapewnia bezpieczeństwo żywnościowe i pozwala rolnikom gospodarować bardziej efektywnie z troską o swoje zdrowie i zdrowie środowiska.

Monitoring stanu gleby za pomocą nowoczesnych czujników, teledetekcji i systemów Big Data pozwala na odejście od schematycznego prowadzenia upraw. Dzięki temu rolnictwo staje się precyzyjną nauką, w której każda kropla nawozu czy środka ochrony roślin trafia dokładnie tam, gdzie jest potrzebna – z korzyścią dla natury i gospodarki.

(ak)

eprasa.pl a059293251

Wysiedlenia mieszkańców parafii Racławiczki w 1946 roku

Kiedy 19 marca 1945 roku na teren parafii Racławiczki wkroczyły wojska Armii Czerwonej, a latem zaczęły się kształtować struktury nowej polskiej administracji, dla miejscowej ludności nadszedł czas głębokich zmian. Jedną z ich konsekwencji były wysiedlenia części mieszkańców, przeprowadzone w lipcu 1946 roku.

28 maja sowiecka i polska komendantura w Białej mianowała nowego sołtysa Racławiczek. Został nim Antoni Langer. Nie piastował on jednak tej funkcji długo, gdyż już na początku sierpnia zastąpił go na tym stanowisku Antoni Pelka.

Zmienili się również sołtysi w pozostałych miejscowościach. W Ścigowie, w miejsce Blasiusa Dzionego (1879–1945), który został zastrzelony przez Sowietów, powołano Jana Rusina. Mieszkańcy Ścigowa nie są do końca pewni, czy był on pierwszym powojennym sołtysem wsi, jednak w wielu swoich relacjach wskazuje właśnie na tę osobę. Sołtysem Dziedzic został Józef Szczepanek (1883–1964). Zastąpił on na tym stanowisku Johanna Magierę (1891–1945), który w kwietniu został wywieziony na Syberię, gdzie zmarł w październiku tego samego roku.

Choć za czasów niemieckich Smolarnia i Serwitut stanowiły wspólny okręg wyborczy z Dziedzicami i miejscowości te miały jednego sołtysa, to w trakcie kształtowania się nowej administracji lokalnej dla Smolarni i Serwitutu wyłoniono odrębnego przedstawiciela. Miał nim zostać Franciszek Lisoń (1896–1969).

Kolejnymi zmianami po wejściu Śląska w granice państwa polskiego była zmiana pisowni imion i nazwisk z niemieckiej na polskojęzyczną. Od teraz Valeska była Walerią, Georg – Jerzym, a Christoph – Krzysztofem.

Z czasem zmieniono również nazwy miejscowości. Niemieckie Roßtal – nazwa nadana w okresie nazistowskim w miejsce wcześniejszej Polnisch Rasselwitz – przemianowano początkowo na Racławice Polskie, a pod koniec 1946 roku na Racławiczki. Sąsiednie Sedschütz zmieniono na Dziedzice, Pechhütte na Smolarnię, Servitut na Serwitut, Schiegau na Ścigów, a Roding (do 1936 roku Kopaline) na Kopalinę.

Struktura ludności parafii Racławiczki, w porównaniu z okresem sprzed 1945 roku, nie uległa większym zmianom. Po zakończeniu II wojny światowej – stwierdzę tu dość odważnie – aż 95% miejscowej ludności pozostało na miejscu i nie opuściło swoich rodzinnych stron. Mieszkańcami, którzy jeszcze przed nadejściem frontu uciekli w głąb III Rzeszy, byli przede wszystkim leśnicy, kierownicy szkół i nauczyciele. Często nie byli oni związani pochodzeniem z miejscowościami, w których pracowali i żyli, a wielu z nich – również z racji pełnionych funkcji – należało do NSDAP. Z tego względu należeli do grupy osób, które w obawie przed represjami najczęściej opuszczały wieś jeszcze przed nadejściem frontu.

Wśród pozostałych mieszkańców jedynie nieliczni już pod koniec 1944 i na początku 1945 roku, opuścili swoje domy i wyruszyli na południe, najczęściej do Austrii. Część z nich po kilku miesiącach, a niekiedy dopiero po kilku latach, wróciła na Śląsk. Inni zaś przedostali się do Niemiec, gdzie osiedlili się na stałe.

Wybór nowego obywatelstwa

Decydującym momentem dla lokalnej społeczności była konieczność podjęcia decyzji o przyjęciu lub odrzuceniu polskiego obywatelstwa. Ci, którzy je przyjęli, mogli pozostać w swoich domach. Natomiast osoby, które odmówiły jego przyjęcia, zostały ostatecznie wysiedlone.

22 marca 1945 roku wojewoda śląski skierował do starostów i prezydentów miast zarządzenie dotyczące wydawania tymczasowych dokumentów dla Polaków zamieszkujących Śląsk. Na jego mocy starostowie i prezydenci zostali upoważnieni do wydawania „tymczasowych zaświadczeń" osobom spośród ludności autochtonicznej, których przynależność do narodowości polskiej nie budziła zastrzeżeń. Początkowo zarządzenie to obowiązywało jedynie na prawobrzeżnej części Śląska, zajętej wcześniej przez wojska sowieckie. Dopiero z czasem jego przepisy rozszerzono również na lewobrzeżną część regionu, na terenie której leżała parafia Racławiczki.

Tak czasy te wspominała jedna z mieszkanek Smolarni: „A Niemcy też mogli niektórzy zostać, bo znam takich, co zostali – typowi Niemcy. Ale byli i tacy, co nie chcieli. Bo Ślązacy przyjęli później polskie obywatelstwo, a Niemcy nie chcieli […] Bo jak by my nie przyjęli obywatelstwa polskiego, to by nas zmusili do wyjazdu do Niemiec […] Jak zakończenie wojny było, to wtedy była selekcja ludzi. Musieli się zdecydować, kto podpisuje. To, co pamiętam jak mama moja mówiła, to później po wsi chodzili ludzie i naradzali się – co robimy? […] A ludzie też, dużo nie chciało opuszczać swoich rodzinnych stron, swoich domów i mogło co innego czuć, a w obawie żeby to wszystko zostawić to podpisali. Żeby tylko mogli siedzieć tu […] Bo pamiętam – od mojej ciotki chłop mówi do mojej mamy: »Ty nie jedź z tymi dziećmi. Tu jest rodzina, swoi ludzie, tu wiesz co masz«. I tak ludzie ze strachu podpisywali, a mogli w sercu co innego czuć. I tak mało kto by był żeby wyjechał".

Wysiedlenia

W połowie 1946 roku, gdy – jak wówczas sądzono – zakończy się proces weryfikacji polskiej ludności rodzimej, zdecydowano się rozpocząć akcję wysiedleńczą. Nieocenionym źródłem informacji o rodzinach wysiedlonych z parafii Racławiczki jest kronika prowadzona przez ks. Augustyna Borka (1891–1976), proboszcza parafii w latach 1931–1962.

Według dokonanych przez niego zapisów 5 lipca 1946 roku parafię opuściło 11 rodzin (łącznie 53 osoby). Z Racławiczek pochodziło 28 osób, z Dziedzic – 20, a z Serwitutu – 5. W kronice brak natomiast wzmianek, aby w tym czasie wysiedlono kogokolwiek ze Ścigowa lub Smolarni.

W dalszej części artykułu przedstawiono listę wysiedlonych mieszkańców. Zachowano w niej oryginalną pisownię imion i nazwisk, zgodną z zapisami w kronice parafialnej. W miarę możliwości wykaz uzupełniono o dodatkowe informacje dotyczące poszczególnych osób i rodzin, pozyskane od mieszkańców parafii.



Agnieszka Józef (po prawej) udająca się na stację kolejową [ze zbiorów rodziny Grzimek].



Starostwo Powiatowe
w Prądniku

Tymczasowe zaświadczenie Nr 2043

Starostwo powiatowe — Prezydent miasta — w Prądniku zaświadcza na podstawie przedłożonych dowodów, że Ob. Riedel Klara urodzony dnia 26.X.1906 r. w Racławice zamieszkały Racławice Fmelarnia jest narodowości polskiej

Zaświadczenie niniejsze ma charakter tymczasowy i może być każdej chwili unieważnione.

dnia 12.VII 1946 r.

(pieczęć) (podpis)

Druk. Urz. Inf. i Prop., Katowice Nr 131

Tymczasowe zaświadczenie o narodowości polskiej, wystawione dla Klary Riedel z Racławiczek [zbiory prywatne rodziny Riedel].

Z Racławiczek wyjechali: Otto Eisch z żoną – dawny kierownik szkoły w Ścigowie; Agnieszka Józef; Łucja Drewniok – urodzona w 1928 roku, jej ojciec miał być w Racławiczkach piekarzem; Jadwiga Schröder (z domu Cebulla) z dwójką dzieci; Maria Daniel z dwójką dzieci; Jozef Grochla z żoną i trójką dzieci; Oskar Botta; Anna Piecha – siostra Czerwonego Krzyża, Gertrud Jozef; Anna Glinka; Elfryda Apostel; Anna Trämmer (z domu Cebulla) z dwójką dzieci – jej prawidłowe nazwisko to Träumner, rodzina ta mieszkała na „Zëpõciu"; Anna Honisz; Emilia Wienzes z Berlina, która przez ostatnie dwa lata mieszkała w Racławiczkach; Emil Woehl z żoną – właściciel sklepu spożywczego na ul. Plebiscytowej, niedaleko kościoła; Julius Pella.

Z Dziedzic wyjechali: Gertrud Schmidt z siedmiorgiem dzieci – Gertrud była żoną piekarza Georga Schmidta, który w 1945 roku trafił do obozu w Łambinowicach, a kolejno do Jaworzna, po opuszczeniu obozu nie wrócił już do Dziedzic, wyjechał do Niemiec; Jadwiga Rogosz; Bronislawa Przyklenk z czwórką dzieci – rodzina ta mieszkała w ostatnim domu na „Wygõnie" w Dziedzicach; Maria Klein z dwójką dzieci; Piotr Deszczka z żoną i dzieckiem – tutaj ks. Borek dopisał, że „jest to jedyny gospodarz który swoje gospodarstwo opuścił".

Ostatnią miejscowością wzmiankowaną w kronice jest Serwitut, z którego wysiedlona została jedna rodzina: Elżbieta Popiolek z czwórką dzieci. Rodzina ta mieszkała w nieistniejącym już domu sąsiadującym z posesją, przy której stoi dziś dzwonek zmarłych.

Fotografia z historią w tle

W badaniach nad historią lokalną nie zawsze udaje się dotrzeć do osób, które były bezpośrednimi świadkami opisywanych wydarzeń. Jeszcze cenniejsze są zachowane fotografie i wspomnienia, dzięki którym historia przestaje być jedynie zbiorem dat i nazwisk, a staje się opowieścią o konkretnych ludziach.

W zbiorach jednej z miejscowych rodzin zachowała się unikatowa fotografia związana z akcją wysiedleńczą. Z pozyskanej relacji udało się ustalić, że przedstawia ona 15-letnią Agnieszkę Józef (1931–2021), która w lipcu 1946 roku musiała opuścić swoją rodzinną miejscowość – Racławiczki.

Zdjęcie wykonano na drodze prowadzącej z Racławiczek do Kujaw. Widać na nim również ciotkę Agnieszki – Zofię Grzimek (1907–1957) – oraz jej kuzyna Antoniego Grzimka (po lewej), którzy odprowadzali ją na stację kolejową, skąd pociągiem wyjechała do Niemiec.

Agnieszka urodziła się w 1931 roku w okolicach Hannoveru i podczas chrztu otrzymała imię Agnes. Była nieślubną córką pochodzącej z Racławiczek Mathildy Josef. Mathilda, podobnie jak wiele innych śląskich dziewcząt tamtego okresu, wyjeżdżała w celach zarobkowych na „Saksy". Tam poznała mężczyznę, z którym zaszła w ciążę i urodziła swoje pierwsze dziecko – córkę Agnes. To właśnie ona po latach podzieliła się wspomnieniami o swojej rodzinie.

Po narodzinach córki Mathilda na krótko wróciła do Racławiczek i powierzyła opiekę nad dziewczynką krewnym, którzy nie mieli własnych dzieci. Sama natomiast ponownie wyjechała na Zachód. Przez kolejne kilkanaście lat Agnes mieszkała w Racławiczkach, tutaj się wychowywała i uczęszczała do szkoły.

Po wyjeździe do Niemiec w 1946 roku, zamieszkała z biologiczną matką. Gdy ukończyła osiemnaście lat, przeniosła się do Woltersdorfu, miejscowości położonej na południowy wschód od Berlina, gdzie podjęła pracę w piekarni. W 1955 roku wyszła za mąż i przeprowadziła się do Langenhorst, części miasta Jameln i tam mieszkała do końca swoich dni.

Jeśli chodzi o jej matkę Mathildę, ta osiedliła się w miejscowości Seerau, będącej dziś częścią miasta Lüchow. Mimo nowego miejsca zamieszkania nigdy nie zerwała więzi z rodzinnymi stronami. Każdego roku przyjeżdżała na Górny Śląsk wraz ze swoimi młodszymi córkami – Elisabeth i Helgą. Była to dla niej okazja do odwiedzenia miejsc związanych z dzieciństwem i młodością oraz spotkań z członkami swojej rodziny, którzy mieszkali nadal w Racławiczkach.

Po latach Agnes (Agnieszka), wspominając swoją matkę, mówiła: „Muszę panu szczerze powiedzieć, że czasami jest mi smutno, kiedy o tym wszystkim opowiadam. Ale ona była dobrą matką, matką o złotym sercu. Naprawdę. Była prawdziwą matką dla wszystkich swoich dzieci. […] Znałam także mojego (biologicznego – uzup.) ojca. Nie miał innych dzieci. […] Nie powinno się zbyt często do tego wracać myślami. Zawsze mówię tylko jedno – było nas wiele dzieci, mama miała bardzo ciężko. Ale była matką o złotym sercu dla wszystkich z nas. I do dziś zawsze będę tak o niej mówić. Urodziny obchodziła 15 grudnia – wtedy razem z moim synem jeździliśmy do Lüchow (na cmentarz – uzup.). Jeśli była ładna pogoda, kupowałam czerwone goździki i duży bukiet kwiatów i szłam z kwiatami na jej grób. A kiedy pogoda była zła, mówiłam do syna: »Zanieś mamie ten bukiet i pozdrów ją ode mnie«."

Pamięć o ludziach i historii

Wysiedlenia z lipca 1946 roku na trwałe odmieniły losy kilku rodzin z parafii Racławiczki. Jedni pozostali na Śląsku, inni zmuszeni byli rozpocząć nowe życie w obcym kraju, często zachowując jednak silną więź z miejscem swojego dzieciństwa i rodzinnymi stronami. Zachowane dokumenty pozwalają dziś odtworzyć te wydarzenia i przywrócić pamięć o ludziach. I to właśnie z takich indywidualnych losów składa się historia naszej małej ojczyzny.

nad. Robert Hellfeier

eprasa.pl a059293251

Kiosk Numerek
- Lotto, Ksero
- Naprawa obuwia
- Dorabianie kluczy
- Punkt pralni chemicznej

Rynek 21, Krapkowice
tel. 504 120 772

Gabinet stomatologiczny
Otmęt ul.Hotelowa 4
Rejestracja:
Tel. 77 543 13 76
Kom. 506 580 183
Sobota od 9.00 do 14.00
Aldi dent

CHOROBY ŻYŁ I TĘTNIC
lek. med. Zbigniew Ludewicz
SPECJALISTA CHIRURG
żylaki, pajączki żylne
leczenie nieoperacyjne
skleroterapia, miniflebectomia
owrzodzenia podudzi
trudno gojące się rany
niedokrwienie kończyn
Komprachcice
ul. Skowronkowa 4
Rejestracja:
500 292 399

USŁUGI REMONTOWO - BUDOWLANE
MB Marek Bekiesz
tel. 697 156 736
796 208 779
www.mabekiesz.pl
• docieplenia budynków
• malowanie elewacji
• wykończenia wnętrz

USŁUGI OGÓLNOBUDOWLANE
- budowa domów
- wykończenia wnętrz
- remonty
Rafał Smieszek
tel. 696 131 211

Sponsor zegarka Dżentelmen Ligi Futsalu TK
SMYKAŁA
BIŻUTERIA*ZEGARY
Baterie do aparatów słuchowych
Baterie do glukometrów
Baterie do ciśnieniomierzy
Krapkowice, ul. Rybacka 1, tel. 77 446 03 69
www.ezegary.pl

TomiMarkt
Oferta ważna 14.07-20.07
CENA W OFERCIE OBOWIĄZUJE WE WSZYSTKICH PLACÓWKACH TOMIMARKT


SCHAB WIEPRZOWY BEZ KOŚCI
OFERTA WAŻNA: 16.07-21.07
13,99 kg


ŁOPATKA WIEPRZOWA BEZ KOŚCI
OFERTA WAŻNA: 16.07-21.07
8,99 kg


GOLONKO Z INDYKA
OFERTA WAŻNA: 16.07-18.07
15,99 kg


CZOSNEK
OFERTA WAŻNA: 16.07-21.07
1,99 szt


KALAFIOR
OFERTA WAŻNA: 16.07-21.07
3,99 szt


CUKINIA
OFERTA WAŻNA: 16.07-21.07
3,49 kg


ALGIDA
LODY MAGNUM 90-115ml wybrane rodzaje
7,99 szt
69,48-88,78 zł/l


FROSTA
WARZYWA DO PIEKARNIKA, WARZYWA NA PATELNIĘ 400g wybrane rodzaje
4,99 op
12,48 zł/kg


MILKA
ALPEJSKIE MLECZKO 330-350g wybrane rodzaje
14,99 szt
42,83-45,42 zł/kg


HENGLEIN
KOPYTKA 500g
6,99 szt
13,98 zł/kg


DALLMAYR
KAWA PRODOMO 500g mielona
34,99 szt
69,98 zł/kg


COCA COLA/ FANTA/SPRITE
NAPÓJ GAZOWANY 1,5l wybrane rodzaje
2 SZTUKI PO 7,49* 1 szt
4,99 zł/l
*cena za zestaw: 14,98 zł


ZOTT
JOGURT JOGOBELLA 150g wybrane rodzaje
1,49 szt
9,93 zł/kg


ŁOWICZ
ŚMIETANKA ŁOWICKA UHT 30% 500ml do ciast
7,49 szt
14,98 zł/l


DOMESTOS
PŁYN DO WC 1000ml pine
7,99 szt
7,99 zł/l

Ceny w ofercie handlowej TomiMarkt obowiązują, jeśli nie wystąpił błąd w druku lub do wyczerpania zapasów.
TomiMarkt zastrzega sobie prawo do zmian podanych w ofercie handlowej. TomiMarkt nie ponosi odpowiedzialności za błędy w druku.
Zdjęcia zamieszczone w ofercie mogą odbiegać od produktów znajdujących się w sprzedaży.
Oferta konsumencka nie dotyczy klientów hurtowych. Wszystkie ceny zawierają podatek VAT.

Większość sklepów akceptuje karty płatnicze:

Postscriptum Michała Mandoli



FELIETON

A gdyby zabrać mu telefon?

Kiedyś, żeby stać się kimś sławnym, trzeba było mieć charyzmę, zdolności i cieszyć się ogromnym autorytetem. Dotyczyło to wielu profesji z półki „premium” – piosenkarzy, malarzy, muzyków, lekarzy, aktorów. Dlatego, gdy jeszcze kilkanaście lat temu włączaliśmy np. program rozrywkowy z tańczącymi celebrytami, to wszystkich ich znaliśmy. Bo grali w serialach, na deskach teatru, mieli za sobą lata pracy i sceniczne doświadczenie.

Dziś jest trochę inaczej, bo pijar i rozpoznawalność buduje się na platformach społecznościowych – głównie na Instagramie i TikToku. Tym samym gwiazdy i celebryci, którzy tańczą w telewizji, nie są już tak rozpoznawalni, jak kiedyś. I tu dochodzimy do fenomenu, którego nie do końca rozumiem.

W obecnych czasach najpopularniejszymi osobami są influencerzy i influencerki. Oficjalny słownik języka polskiego podaje, że to osoby popularne, mające duży wpływ na opinię odbiorców. Ale to za krótka definicja. W rzeczywistości są to zazwyczaj młodziutkie osoby, które wzięły się jakby… znikąd. Jak dla mnie – mentalnościowe dzieci, wypromowane w niewiadomy sposób, zazwyczaj o nienagannej urodzie, które nie zbudowały sobie żadnego autorytetu na bazie charyzmy i zdolności. Po prostu ktoś polubił, ktoś dał lajka – no i tak to się rozkręciło.

Takie młode dziewczyny i chłopaki mają miliony obserwatorów. Treści, które wrzucają, są banalne w przekazie – a nieraz i głupie. No ale widać, że marketingowo to „chwyta”, więc ludzie wpływowi chcą mieć takich twórców wokół siebie. Bo gdy tylko wrzucą materiał z danym produktem, jego rozpoznawalność – a zarazem sprzedaż – idą w górę. Biznes się kręci.

Zrobiłem ostatnio eksperyment. Pozwoliłem sobie przejrzeć kilka profili influencerskich na Instagramie, próbując uchwycić fenomen tych treści. No i powiem tak – męczyłem się strasznie i nasłuchiwałem tych wypowiedzi jak świnia grzmotu. Jeden z takich typów (nie będę podawał imienia i nazwiska, bo nie w tym rzecz) ma dwadzieścia parę lat. Aktualnie buduje swój wymarzony dom. Tłumaczy swoim słuchaczom, co i ile kosztuje – i że wszystko jest z wysokiej półki: jak nie z Włoch, to z paryskiego butiku dla milionerów. No ok, nie chodzi o to, że ktoś tu zazdrości. Problem leży gdzie indziej.

Sęk w tym, że młodzi to „kupują” – i też tego chcą. Pokolenia naszych rodziców i dziadków wiedziały, że sławę i popularność trzeba zbudować. Za tym szedł autorytet, ale niekoniecznie pieniądz. Gdy niepodważalna sława, czyli świętej pamięci Zbyszek Wodecki, występował na festiwalu w Opolu, to zgarniał za to tyle kasy, że ledwo wystarczało na paliwo na drogę powrotną. A dziś? Młodzi ludzie – i to z całym szacunkiem – bez większych „supermocy” stają przed telefonami i, infantylnie się zachowując, zgarniają miliony.

Spirala dziwactw nakręca się i, summa summarum, do niczego dobrego prowadzić nie musi. Potem inni patrzą, zazdroszczą, wpadają w depresje. Szacuje się, że coraz więcej młodych osób ma problemy z akceptacją samego siebie – chociażby z uwagi na różnice majątkowe. Influencerzy bawią się na czyjś koszt, budują domy za miliony, podczas gdy inni nie mają co włożyć do garnka.

Wiadomo – brzmi to trochę socjalistycznie i zaraz ktoś powie: ale chwila, świat zawsze był niesprawiedliwy i zawsze byli biedni i bogaci. Fakt. Ale kiedyś ludzie nie mieli dostępu do świata bogaczy i tak bardzo nie brali tego do siebie. Nie oglądali tych luksusów codziennie za pośrednictwem telefonów i komputerów.

Na koniec tego mojego eksperymentu przyszła mi jedna myśl do głowy. Gdyby tak temu influencerowi zabrać telefon z ręki? Padnie jak mucha i to bardzo szybko. Niebywałe jest to, że do robienia olbrzymich fortun wystarczy tak małe urządzenie.

A co, gdy przyjdą takie czasy, że zabiorą im te telefony? I nie mówię tu o fizyczności, ale o wojnie. W Rosji już ten temat przerabiano – i to kilkukrotnie. Starzy jakoś sobie poradzą. Ale młodzi zaczną tracić fortuny. I życie już nie będzie takie wesołe, taneczne i skoczne. Wtedy szczęśliwi będą ci, którzy social mediów nie mają i ich nie potrzebują.

eprasa.pl a059293251

Zadanie współfinansowane z budżetu powiatu krapkowickiego.

Drugie życie elektrośmieci

W dobie szybkiego rozwoju technologii sprzęt elektryczny i elektroniczny towarzyszy nam na każdym kroku. Coraz częściej wymieniamy telefony, komputery czy urządzenia AGD na nowsze modele, przez co elektrośmieci stają się najszybciej rosnącym strumieniem odpadów na świecie. Tymczasem zużyty sprzęt to nie tylko problem, ale także cenne źródło surowców. Ich odzyskiwanie, określane mianem górnictwa miejskiego (ang. urban mining), odgrywa coraz większą rolę w gospodarce o obiegu zamkniętym.

Skala wyzwania i ukryte bogactwo

Elektrośmieci to jeden z najszybciej rosnących problemów środowiskowych. Każdego roku na świecie powstaje od 20 do 50 mln ton zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego, a w samej Unii Europejskiej – blisko 8 mln ton. Co więcej, ilość tych odpadów rośnie nawet trzykrotnie szybciej niż odpadów komunalnych. Dzieje się tak między innymi dlatego, że coraz częściej wymieniamy urządzenia na nowe – komputer, który jeszcze pod koniec lat 90. służył średnio siedem lat, dziś użytkowany jest zaledwie przez 2–3 lata.

Zużyta elektronika to jednak nie tylko problem, ale także cenne źródło surowców i oszczędność zasobów. Skuteczny odzysk surowców mineralnych i metali szlachetnych pozwala na redukcję emisji CO2, oszczędność energii i ochronę wyczerpujących się zasobów naturalnych. W elektroodpadach znajduje się nawet 60 różnych pierwiastków, w tym metale szlachetne i metale ziem rzadkich. Dla przykładu z miliona telefonów komórkowych można odzyskać około 350 kg srebra, 34 kg złota oraz aż 16 ton miedzi. Znajdują się w nich również pierwiastki wykorzystywane do produkcji nowoczesnych technologii, takie jak neodym (silniki aut hybrydowych), lantan (akumulatory) czy europ (ekrany LCD). Ich odzyskiwanie jest znacznie bardziej opłacalne i mniej obciążające dla środowiska niż wydobycie z naturalnych złóż.



W elektroodpadach znajduje się nawet 60 różnych pierwiastków, w tym metale szlachetne i metale ziem rzadkich.

Zasada 3R

Podstawą nowoczesnego gospodarowania odpadami jest zasada 3R, wywodząca się z trzech angielskich słów: reduce (ograniczaj), reuse (użyj ponownie) i recycle (poddaj recyklingowi). To właśnie ona wyznacza kolejność działań – składowanie odpadów powinno być ostatecznością. Najważniejszym krokiem jest reduce, czyli rozsądne korzystanie z zasobów. Oznacza to świadome zakupy, wybieranie trwałych produktów oraz korzystanie z urządzeń tak długo, jak to możliwe. Gdy sprzęt przestaje być potrzebny lub wymaga naprawy, warto zastosować zasadę reuse. Wiele urządzeń lub ich części można odnowić, naprawić i ponownie wykorzystać, dzięki czemu wracają do obiegu, a produkcja nowych wyrobów wymaga mniej energii i surowców. Jeśli ponowne użycie nie jest możliwe, pozostaje recycle, czyli recykling materiałowy. Pozwala on odzyskać cenne metale i inne surowce zawarte w zużytym sprzęcie. Zgodnie z unijnymi przepisami Polska systematycznie zwiększa poziom zbiórki i przetwarzania elektroodpadów – obecnym celem jest zebranie 65% średniorocznej masy sprzętu wprowadzanego na rynek.

Co zrobić z elektroodpadami?

W wielu domach zalegają stare telefony, zepsute zabawki elektroniczne, przewody, ładowarki, żarówki, baterie czy niedziałający sprzęt RTV i AGD. Często odkładamy je „na później”, a z czasem stają się jedynie niepotrzebnym odpadem zajmującym cenną przestrzeń. Tymczasem elektrośmieci nie mogą trafiać ani do odpadów zmieszanych, ani do pojemników na metale i tworzywa sztuczne. Ich porzucanie w środowisku jest szczególnie niebezpieczne, ponieważ zawarte w nich substancje mogą zanieczyszczać glebę i wodę. Dlatego również w powiecie krapkowickim właściwe zbieranie i przekazywanie elektrośmieci jest ważnym elementem ochrony środowiska. Każde oddane urządzenie to nie tylko mniej odpadów zagrażających przyrodzie, ale także większa szansa na odzyskanie cennych surowców, które mogą zostać ponownie wykorzystane.

Mieszkańcy powiatu krapkowickiego mogą bezpłatnie oddawać zużyty sprzęt elektryczny i elektroniczny do Punktu Selektywnego Zbierania Odpadów Komunalnych (PSZOK) przy ul. Limanowskiego 61 oraz ul. Piastowskiej 38c – z których korzystają mieszkańcy miasta i okolicznych sołectw. Małe zużyte baterie przyjmują również sklepy prowadzące ich sprzedaż oraz specjalne pojemniki ustawione w wybranych szkołach i placówkach.

Dużym zainteresowaniem cieszą się także lokalne akcje promujące prawidłową zbiórkę elektroodpadów. W tym roku mieszkańcy Gogolina mogli wymienić zużyty sprzęt na kwiaty, zioła i rodzime drzewka, a podczas innych inicjatyw – otrzymać bilety na wydarzenia kulturalne. Takie przedsięwzięcia pokazują, że troska o środowisko może iść w parze z aktywnością lokalnej społeczności, a każdy oddany elektrośmieć to realny wkład w ochronę cennych zasobów naturalnych.

(ak)



Dużym zainteresowaniem cieszą się także lokalne akcje promujące prawidłową zbiórkę elektroodpadów.



eprasa.pl a059293251

INVESTDOM® nieruchomości

Zaufaj profesjonalistom!

Krapkowice, ul. Opolska 3
tel.77 466 50 38, 666 857 858
INWESTYCJE DEWELOPERSKIE

• NOWA INWESTYCJA W MIEŚCIE GOGOLIN, „OSIEDLE DĘBOWE" DOMY W ZABUDOWIE BLIŹNIACZEJ! Komfortowe domy z tarasem i ogródkiem, działka ok 4,5 ara Sprawdzony deweloper gwarantujący jakość wykonania. Budowa rozpoczęta! Więcej informacji na www. osiedledebowe.investdom.pl/ tel. 77 466 50 38, 666 857 858, 666 312 818

• NOWA INWESTYCJA W MIEŚCIE KRAPKOWICE, APARTAMENTY PRESTIGE! Komfortowe mieszkania z ogródkiem lub tarasem o powierzchni 62 m²w niskiej zabudowie. Sprawdzony deweloper gwarantujący jakość wykonania. Budowa rozpoczęta! Więcej informacji na www.apartamentyprestige.com tel. 77 466 50 38, 666 312 818, 666 857 858

• DĘBOWA PARK W GOGOLINIE-OSTATNIE WOLNE MIESZKANIE! Komfortowe apartamenty tuż przy parku miejskim! Miejsce postojowe, komórka lokatorska w cenie! Budynek trzykondygnacyjny, na parterze lokale usługowe. BUDOWA ZAKOŃCZONA! więcej informacji na www.debowapark.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 312 818, 666 857 858

• ODRZAŃSKIE TARASY OSTATNIE WOLNE MIESZKANIE 69 m²! Miejsca postojowe w garażu podziemnym, komórki lokatorskie! Winda! KUP I ODBIERZ KLUCZE DO SWOJEGO NOWEGO MIESZKANIA! więcej informacji na www.odrzanskietarasy.pl tel. 77 466 50 38, 666 857 858, 666 312 818

MIESZKANIA

• Krapkowice-Otmęt, 47m², 2pkł, parter, balkon, piwnica, 1.800 zł plus opłaty, więcej na www. investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (16633),

• Krapkowice-Otmęt, Damrota, 49m², 2pkł, I piętro, klimatyzacja, balkon, piwnica, 1.800 zł plus opłaty, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (16545)

• Krapkowice, 44 m², poddasze, ogródek, piwnica, do odświeżenia, 250. 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 312 818 (16731)

• Krapkowice-Os. Sady, 61.8 m², 3pkłwc, parter, balkon, piwnica, do odświeżenia, 469 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (16584)

DOMY

• Pisarzowice, dom jednorodzinny, 180 m², działka 36 a, do remontu, 299 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (15544)

• Pietna, 250 m2, działka 8 a, do zamieszkania dla dwóch rodzin, 699 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 312 818 (16415)

• Krapkowice-Otmęt, dom jednorodzinny+ lokal usługowy, 175 m², działka 8 a, do zamieszkania, 849 000 zł, więcej na www. investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (16581)

• Gogolin, dom jednorodzinny+biuro, 219 m², działka 10 a, do zamieszkania, 1 450 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (16147)

DZIAŁKI

• Zdzieszowice, budowlana, 7 a (możliwość powiększenia), media blisko granicy, 120 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (16307)

• Pietna, budowlana, 10,5 a, media w granicy, 150 000 zł, więcej na www. investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 312 818 (16542)

• Zdzieszowice, usługowa, 10 a, media w granicy, 175 000 zł, więcej na www. investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (15677)

• Gogolin, przy lesie, budowlana, 14,5 a, media przy granicy, 313 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (16379)

• Pietna, usługowa, 1,02 ha, media w granicy, 550 000 zł, więcej na www. investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 312 818 (14955)

ZAMÓWIENIE OGŁOSZENIA DROBNEGO JESZCZE NIGDY NIE BYŁO TAK ŁATWE I PROSTE!

TYGODNIK Krapkowicki

Zamów OGŁOSZENIE w 3 krokach:

1. wejdź na stronę www.tygodnik-krapkowicki.pl
2. wybierz opcję OGŁOSZENIA z list wyboru/formularza
3. dokonaj opłaty

LUB nadaj/zamów OGŁOSZENIE DROBNE mailowo: marketing@tygodnik-krapkowicki.info

Praca dla Opiekunów osób starszych w Niemczech
- ubezpieczenie i wysokie zarobki
- PRO-SENIOR (KRAZ 6933) -
Tel. 795570792, 774428338

Moldom USŁUGI BUDOWLANE
www.moldom.pl
Muc Marcin
Kosorowice
ul. Borowa 18
tel. 601 424 051
moldom@o2.pl

- Roboty ziemne
- Usługi wyburzeniowe
- Prace wykończeniowe
- Kafelkowanie
- Usługi sprzętowe
- Budowa domów pod klucz
- Usługi żelbetowe
- Przebudowy i remonty budynków
- Ocieplanie budynków
- Malowanie wnętrz i elewacji
- Usługi zbrojarskie

STANY SUROWE BUDYNKU
Docieplenia, tynki maszynowe, gładzie, regipsy.
Tel. 602 139 443

TRANS-HOL ASSISTANCE
Pomoc drogowa, transport maszyn
605 041 902
601 486 314

MEDIASERWIS
Naprawy domowe:
- telewizorów, anten satelitarnych i naziemnych
- laptopów, tabletów i nawigacji
- montaż anten satelitarnych i naziemnych.
Malnia, ul. Opolska 22, tel. 467 17 43, kom. 604 782 443

Kupię wszelkie starocie
tel. 602-622-859

AUTO SZYBY
KRAPKOWICE ul. Księdza Koziołka 70 (za myjnią)
tel. 515 273 055
7CARS
WYMIANA, NAPRAWA, SPRZEDAŻ SZYB SAMOCHODOWYCH
- kalibracja systemów wspomagania kierowcy „ADAS"
- serwis klimatyzacji
- geometria kół



RUSZTOWANIA
- SYSTEMY FASADOWE PLETTAC, LAYHER
- ATRAKCYJNE CENY
- SPRZEDAŻ I DOWÓZ

Odbiór osobisty Żużela ul. Krapkowicka 2
MCR GROUP Tel. (+48) 572 343 622 kontakt@mcr-group.eu Walce 47-344, ul. Antoszka 2





IMEX PIECHOTA Sp. z o.o. sp. k.
DOSTARCZAMY CIEPŁO DO TWOJEGO DOMU
WWW.IMEXPIECHOTA.EU

...BO PELLET POCHODZI Z NATURY

EN plus A1 ISO 17225: 2
PL 341



OPOLE UL. PORTOWA 7 TEL. 77 454 31 41 / 77 474 60 60

eprasa.pl a059293251

Za nimi Puchar Bałtyku 2026

Zespół PV Volley Krapkowice powrócił z turnieju Puchar Bałtyku 2026 w siatkówce plażowej. Klub z Krapkowic reprezentowało pięć par kadetek. Najwyższe miejsce w turnieju głównym zajęła para Zuza Pawelec i Zuza Szampera.

Drużyna PV Volley Krapkowice zakończyła start w kolejnej edycji Pucharu Bałtyku w siatkówce plażowej. Dla klubu był to drugi udział w tych zawodach, z których zawodniczki wróciły z bagażem meczowym i satysfakcją z prezentowanej gry.

W turnieju głównym kategorii kadetek najlepszy wynik odnotowała para Zuza Pawelec i Zuza Szampera. Pozostałe cztery zespoły z Krapkowic zaprezentowały wyrównany poziom. Trzy z nich zakończyły rywalizację po przegranych tie-breakach, co wskazuje na niewielkie różnice punktowe dzielące je od zwycięstwa.

Ostatni dzień zmagań przebiegał w trudnych warunkach atmosferycznych. Silny wiatr stanowił wyzwanie dla zawodniczek, które dostosowały styl gry do pogody. Zespoły wykazały się dojrzałością, cierpliwością i porządkiem taktycznym w wymianach.

Udział w turnieju dał możliwość konfrontacji z najlepszymi kadetkami z Polski oraz z zespołami zagranicznymi.



Drużyna PV Volley Krapkowice zakończyła start w kolejnej edycji Pucharu Bałtyku w siatkówce plażowej.

Po zakończeniu startu siatkarki wracają do Krapkowic. Przed nimi okres odpoczynku i przerwa wakacyjna, po której ekipa rozpocznie przygotowania do kolejnego sezonu.

Skład reprezentacji PV Volley Krapkowice na Puchar Bałtyku 2026 tworzyły pary: Zuza Pawelec i Zuza Szampera, Julka Pismiok i Basia Kala, Kasia Wotzka i Emilka Stachowiak, Hania Jędryszek i Nicole Lepich, a także Alicja Lipianin i Zosia Cabanek. Opiekę trenerską nad wszystkimi parami sprawował Robert Malek.

(matt), fot. (PV Volley Krapkowice)

Koniec trenerskiej kariery

Po latach pracy z młodzieżą Jolanta Kocjan przechodzi na pływacką emeryturę. Trenerka zakończyła swoją działalność w UKS Delfin Krapkowice, zamykając etap kariery, który obejmował także pracę w Juvenii Wrocław, Chemiku Kędzierzyn-Koźle oraz współpracę z Polskim Związkiem Pływackim.

23 czerwca stał się datą zamknięcia pewnego rozdziału w historii UKS Delfin Krapkowice. Tego dnia Jolanta Kocjan oficjalnie zakończyła pracę trenerską w klubie i przeszła na zasłużony odpoczynek. Decyzja trenerki podsumowuje wieloletnią obecność w środowisku pływackim, które obejmowało nie tylko działalność w Krapkowicach, ale także w innych ośrodkach i strukturach krajowych.

Kocjan prowadziła zawodników w Juvenii Wrocław, następnie w Chemiku Kędzierzyn-Koźle, a jej doświadczenie wykorzystywał także Polski Związek Pływacki. Ostatnim miejscem jej zatrudnienia był UKS Delfin Krapkowice, gdzie przez wiele lat szkoliła kolejne roczniki pływaków. Jej praca pozostawiła widoczny wpływ na umiejętności i podejście wychowanków, którzy na co dzień korzystali z jej wskazówek podczas treningów i startów.



Jolanta Kocjan kończy karierę trenerską w UKS Delfin Krapkowice.

Przedstawiciele klubu podziękowali trenerce za wkład w rozwój zawodników, podkreślając jej rolę w codziennym procesie szkoleniowym. W podziękowaniach zwrócono uwagę na jej obecność podczas zajęć na basenie, motywację w trudnych momentach oraz reakcje po udanych występach podopiecznych. Władze klubu zaznaczyły, że jej wiedza i metody pracy wpłynęły na kształtowanie kilku generacji pływaków.

Wraz z zakończeniem pracy w UKS Delfin Krapkowice rozpoczyna się dla Jolanty Kocjan nowy okres życia. Klub złożył trenerce życzenia, przede wszystkim zdrowia, spokoju oraz czasu na odpoczynek. Dorobek Jolanty Kocjan pozostanie trwale zapisany w historii klubu, a zawodnicy i działacze z pewnością będą pamiętać o jej zaangażowaniu.

(matt), fot. (UKS Delfin Krapkowice)







eprasa.pl a059293251

JAKO SPORT OPOLE

Piłka nożna – klasa B

Dwie drużyny, dwa sukcesy

Grający trener, prezes z kapitańską opaską, Peruwiańczyk w szatni i najlepszy strzelec ligi. Ta nietuzinkowa mieszanka okazała się przepisem na sukces. MKS II Gogolin wygrał grupę szóstą klasy B i po emocjonującym wyścigu ze Stradunią wywalczył jedyny, premiowany awansem bilet do klasy A.

To był sezon, jakiego w Gogolinie kibice nie pamiętają od lat. Najpierw awans do IV ligi wywalczyła pierwsza drużyna MKS-u, a dwa tygodnie później sukces powtórzyły rezerwy. „Dwójka" wygrała swoją grupę w rozgrywkach klasy B, zostawiając za plecami wspomnianą Stradunię i Obrowiec. Mistrz wygrał siedemnaście z dwudziestu rozegranych spotkań, zdobywając w nich aż 125 bramek! Taką siłą ognia nie mógł pochwalić się żaden inny rywal naszej drużyny, a we wszystkich trzynastu grupach klasy A województwa opolskiego lepszym o cztery trafienia był jedynie Cukrownik Baborów, triumfator grupy numer 13. Gogolinianie często urządzali swoim rywalom strzeleckie „lanie", o czym najlepiej świadczą takie wyniki jak 17-1 z Kosmosem Dobra, 16-1 z Górażdżami, czy 9-1 w rewanżowym meczu z zespołem z Dobrej.

Na drodze do mistrzostwa najtrudniejszym przeciwnikiem okazała się Stradunia. Jesienią wygrała u siebie z MKS-em 2-1 i długo nadawała ton rywalizacji w wyścigu o pierwszą lokatę. Kluczowy dla losów sezonu był jednak kwietniowy mecz rewanżowy między tymi zespołami. Team z miasta Karlika i Karolinki wygrał go 3-1, odwracając losy bezpośredniej rywalizacji i wykonując ogromny krok w stronę awansu. Późniejsi mistrzowie ogromne możliwości pokazali również w starciach z innymi czołowymi zespołami swojej grupy. Dwukrotnie pokonali trzeci w tabeli LKS Obrowiec (6-1 i 2-0 – przyp.red.), ponadto komplet punktów zdobyli w obu starciach z LKS-em Strzeleczki, wygrywając 3-0 i 7-2. Za sukcesem zespołu stał grający szkoleniowiec, Bartłomiej Sowada, który na boisku miał do dyspozycji m.in. prezesa klubu Adriana Kowolika, pełniącego w rezerwach funkcję kapitana. Ciekawostką jest międzynarodowy akcent w drużynie. W minionym sezonie barw MKS II bronił Peruwiańczyk, Victor Fabian Sanchez Elias Gonzales. Boczny pomocnik dołączył do zespołu w połowie rundy rewanżowej. Największą gwiazdą był jednak Denis Kipka. Były snajper czwartoligowego MKS-u zdobył 25 goli w 20 spotkaniach zostając najskuteczniejszym zawodnikiem grupy 6. Od jesieni rezerwy MKS-u



Tak prezentuje się kadra gogolińskiej „dwójki" – beniaminka A-klasy w sezonie 2026/2027.

będą więc występować w klasie A, dopisując kolejny udany rozdział do historii futbolu w Gogolinie.

- Bardzo cieszymy się z awansu i chcemy spróbować swoich sił w A-klasie. Miniony sezon był wymagający, bo w walce o awans każde potknięcie mogło kosztować nas utratę pozycji lidera. Presja była obecna praktycznie od początku do końca rozgrywek. Chętnie korzystaliśmy z zawodników pierwszej drużyny, których mogliśmy mieć do dyspozycji. Nie opieraliśmy jednak na tym funkcjonowania naszego zespołu. Trzon drużyny stanowili zawodnicy „dwójki" i to oni wykonali największą pracę w drodze do awansu – mówił trener, Bartłomiej Sowada. – Jak to jest mieć w szatni prezesa klubu? W tej kwestii mogę mówić wyłącznie w samych superlatywach. Prezes był obecny na każdym meczu w sezonie, bardzo angażował się zarówno w budowę drużyny, jak i sprawy organizacyjne. W trudnych momentach potrafił uspokoić zawodników i pomóc im zachować koncentrację. Nie narzekaliśmy na wąską kadrę, bo bywały nawet spotkania, w których limit 20 miejsc w kadrze meczowej okazywał się zbyt mały i trzeba było podejmować trudne decyzje dotyczące tego, kto ostatecznie znajdzie się na trybunach. Mieliśmy też kilka trudnych momentów. Mam tutaj na myśli kilka kontuzji ważnych zawodników. Na szczęście dzięki szerokiej i wyrównanej kadrze udało się przejść przez ten czas bez większego kryzysu. Kluczowym meczem sezonu był ten wygrany wiosną ze Stradunią. Jesienią przegraliśmy na boisku rywala i wiedzieliśmy, że w rewanżu musimy nie tylko wygrać, ale zrobić to różnicą co najmniej dwóch bramek. Stanęliśmy na wysokości zadania i był to bardzo ważny krok w kierunku A-klasy. Był też mecz, w którym pokazaliśmy największy charakter i zarazem poziom sportowy. Mam tutaj na myśli jesienny pojedynek z rezerwami Racławiczek. Przegrywaliśmy już 0-3, a mimo to potrafiliśmy odwrócić losy spotkania wygrywając ostatecznie 7-3. Takie mecze budują zespół i pokazują jego mentalność. W A-klasie celem naszym będzie utrzymanie i zadomowienie się na tym poziomie rozgrywek. Po reorganizacji tej klasy rozgrywkowej trudno dziś przewidywać, jak będzie wyglądała tam rywalizacja – podsumował Sowada, który zakończył swoją „misję" z końcem minionego sezonu. W A-klasie rezerwy Gogolina poprowadzi bowiem Adam Sobek, który będzie jednocześnie szkoleniowcem czwartoligowej „jedynki".

(raul)

Piłka nożna

Awanse, spadki i zmiany w nowym sezonie

Wydział Gier Opolskiego Związku Piłki Nożnej zweryfikował wszystkie rozgrywki seniorskie w sezonie 2025/2026 ogłaszając listę drużyn, które w kolejnym sezonie wywalczyły prawo gry w wyższej klasie rozgrywkowej oraz tych, które objęte zostały spadkiem.

W najwyższej klasie rozgrywkowej Opolszczyzny w nowym sezonie zabraknie futbolistów Stali Brzeg, którzy uzyskali promocję do Betclic III ligi. Kibice nie zobaczą też w BS IV lidze ekip OKS-u Olesno, Piasta Strzelce Opolskie, LZS-u Walce i Iprime Bogacica. Dwie pierwsze z wymienionych spadły do okręgówki, z kolei Walce i Bogacica zostały przesunięte do A-klasy (obie wycofały się z rozgrywek – przyp. red.). Z okręgówki awansowały: Adamietz Kadłub i Stal Zawadzkie (grupa I) oraz MKS Gogolin i Victoria Żyrowa (grupa II), natomiast jej szeregi opuściły: Naprzód Jemielnica, Skarbimierz, Victoria 1900 Łany oraz LKS Goświnowice. Ten ostatni zespół, z tych samych przyczyn co Walczanie zdegradowany został do B-klasy. Wśród beniaminków klasy okręgowej znalazły się zespoły Orła Reńska Wieś, GKS-u Grodków, Kuniowa, Źródła Krośnica, Cisowej Kędzierzyn-Koźle i Racławiczek. Do „serie B" spadły ogółem 32 drużyny w tym Otmęt FKS Krapkowice i Walce II Kromołów, z tym



Piłkarze Otmętu Krapkowice od przyszłego sezonu będą grali w najniższej klasie rozgrywkowej.

że ta ostatnia nie przystąpi do rozgrywek w nadchodzących rozgrywkach. Z klasy B „półkę" wyżej awansowało trzynaście ekip. W tym gronie znalazły się rezerwy MKS-u Gogolin i Górnik Januszkowice.

W BS IV lidze znowu zaprezentuje się szesnaście zespołów. Mistrz bezpośrednio awansuje do III ligi, a wicemistrz powalczy o nią w barażach. Z opolskiej elity seniorskich rozgrywek (w przypadku braku awansu wicemistrza) spadną trzy najsłabsze teamy. Obie grupy klasy okręgowej również będą liczyły po 16 drużyn. Podobnie jak w minionym sezonie awans z niej wywalczą cztery zespoły – mistrz i wicemistrz każdej z grup. Smaku degradacji zaznają natomiast trzy najsłabsze drużyny, a te z miejsc numer 13 zmierzą się ze sobą w barażu o utrzymanie.

W sezonie 2026/2027 zreorganizowana klasa A będzie liczyła cztery, zamiast sześciu grup jak miało to miejsce do tej pory. W każdej rywalizować będzie po 16 zespołów. Nowy regulamin rozgrywek zakłada awans mistrza i wicemistrza każdej z grup, natomiast degradacji zaznają drużyny, które na finiszu rozgrywek zajmą 14, 15 i 16.miejsce, a także najsłabsza ekipa z 13.miejsca. Awans z klasy B wywalczą wyłącznie mistrzowie grup.

W nadchodzącej kampanii nie będzie obowiązkowej weryfikacji tożsamości przed meczem w rozgrywkach, w których do tej pory było to konieczne. Sędziowie nie będą musieli sprawdzać dokumentów piłkarzy w klasach A i B oraz w rozgrywkach młodzieżowych od I ligi w dół. Zawodnicy biorący udział w zawodach mogą być jednak legitymowani w przypadku chęci sprawdzenia ich tożsamości zgłoszonej przez przeciwnika do zakończenia meczu. Kontrola tożsamości zostanie wówczas przeprowadzona po zakończonym spotkaniu. OZPN informuje o istotnej zmianie regulaminowego zapisu dotyczącego uprawniania zawodników do gry poprzez deklarację gry amatora. Do gry klub będzie mógł zgłosić piłkarzy na specjalnie przygotowanym oświadczeniu, w formie listy, której wzór jest dostępny na stronie internetowej związku. Wypełnioną i wydrukowaną listę musi podpisać osoba upoważniona w klubie i następnie dołączyć ją do formularza zgłoszeniowego. Brak oświadczenia będzie równoznaczny z brakiem uprawnienia zawodników do gry. Kluby będą zobowiązane do zebrania wszystkich podpisanych deklaracji i przechowywania ich do ewentualnej weryfikacji. Za brak posiadania deklaracji piłkarzy OZPN może nałożyć karę finansową, w wysokości nawet 5 tysięcy złotych.

W nowym sezonie rozgrywki zostały objęte obowiązkowym wypełnieniem protokołów meczowych w systemie Extranet. Obowiązek ten będzie dotyczył teraz kluby rywalizujące w II lidze trampkarzy oraz II lidze młodzików. W niższych ligach młodzieżowych wymóg ten nie będzie obowiązkowy.

Zmianie uległy regulaminowe postanowienia dotyczące bezpieczeństwa podczas meczów ligowych. Od teraz na każdym meczu mistrzowskim musi być obecny przedstawiciel służb medycznych – lekarz, sanitariusz, pielęgniarz, ratownik medyczny lub osoba przeszkolona w zakresie pierwszej pomocy. Co ważne, osoba ta nie może podczas spotkania pełnić żadnej innej funkcji. Zakaz łączenia funkcji, co akurat nie jest nowością, obowiązuje także kierowników ds. bezpieczeństwa i spikerów podczas meczów w BS IV lidze.

Nowy sezon w wydaniu seniorskim piłkarze w naszym województwie zainaugurują w sobotę 1 sierpnia rozegraniem pierwszej rundy Pucharu Polski OZPN. W tym samym terminie ruszą rozgrywki III ligi (MKS Kluczbork i Stal Brzeg). Premierową kolejkę w BS IV lidze i okręgówce wyznaczono na 8 sierpnia. A-klasa ruszy w niedzielę 16 sierpnia, natomiast zmagania w „serie B" rozpoczną się 30 sierpnia.

(raul)

eprasa.pl a059293251

GRUPA psb GEBO MARKET BUDOWLANY 25 lat
MAJSTER PLUS

PROSTO SZYBKO BLISKO



Dachówki
oraz
pustaki ceramiczne





Organizery
warsztatowe
Tactix



Węże ogrodowe
Bradas

Środki do konserwacji
i czyszczenia
kostki brukowej



Gogolin, ul. Konopnickiej 19
tel. 661 243 004; 661 804 002;
661 013 005; 661 016 001;

eprasa.pl a059293251